

## POLSKIE PAŃSTWO WCZESNOPIASTOWSKIE

(Dorobek i perspektywy badań)

W latach ostatnich kompleks problemów, które zwykle się określać badaniami nad początkami państwa polskiego, wysunął się w naszej nauce na czoło zainteresowań zarówno historyków-mediewistów jak i archeologów. Gros podjętych w związku z tym badań dotyczy rozwoju sił wytwórczych, kultury materialnej, problematyki interpretacyjnej poświęconej nieśmiertelnemu Dagome iudex czy nazewnictwu Geografa Bawarskiego. Natomiast dało się zaobserwować słabe zainteresowanie problematyką dziejów państwa<sup>1</sup>, ściślej ustroju politycznego. Wydawać się mogło, że albo wszystko na ten temat zostało już powiedziane, albo też w ogóle — wobec znanej szczupłości źródeł — nie potrafimy nic pewnego na ten temat powiedzieć.

U podstaw tego stosunku do problematyki wczesnopiastowskiego państwa tkwi fakt, że w atmosferze przemian metodologicznych, odkrywających nowe horyzonty badawcze skierowano się na tereny, które obiecywały najbardziej obfite żniwa. Nie należała do nich historia ustroju politycznego państwa, zwłaszcza, że nie zawsze zdawano sobie sprawę z możliwości ujmowania jej w sposób nieformalistyczny, który słusznie uważa się za już przestarzały<sup>2</sup>. Zapomniano też, że integralizm w badaniu historii nie tylko nie wyklucza, ale wręcz zakłada pogłębienie studiów w każdej ze specjalnych dziedzin nauki historycznej.

Toteż tylko niektóre zagadnienia ustroju politycznego Polski wczesnośredniowiecznej jak stosunku państwa pierwszych Piastów do papieżstwa i cesarstwa, doktryny polityczno-państwowej, organizacji sił zbrojnych budziły żywszy ruch naukowy.

---

<sup>1</sup> Program zarysowany przez A. Gieysztora, *Polskie Millennium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej*, *Przeł. Hist.*, t. 38, 1948, zesz. dodatk., s. 391—405, od strony badań nad organizacją państwową Polski wczesnodziejowej został dotąd zrealizowany w niewielkim tylko stopniu. Potwierdza to konfrontacja głównych problemów badawczych wysuniętych przez tegoż autora: W sprawie badań związanych z tysiącleciem państwa polskiego, *Kwart. Hist.*, 1958, nr 3, s. 710—713, a uwzględniających szeroko historię ustroju państwowego z tematyką opublikowanych ostatnio prac wczesno-mediewistycznych.

<sup>2</sup> Por. J. Adamus, *Metoda prawnicza w historii*, *Zeszyty Naukowe Uniw. Łódzkiego, Nauki humanistyczno-społeczne*, 1956, ser. 1/2, s. 7 nn., 18—20, gdzie krytyka pojęcia formalistycznej jako anachronicznej, modernizującej.

Można powiedzieć, że dziś, w dobie obchodów 1000-lecia państwa polskiego, właśnie problematyka dotycząca bezpośrednio historii państwa znalazła się — choć to może paradoksalnie — na uboczu. To też istnieje pilna potrzeba rozwinięcia badań w tej dziedzinie, gdzie wyniki nie raz są przestarzałe i wymagają pilnej rewizji. Wymaga tego również zainteresowanie problematyką początków naszej państwowości nie tylko szerokich rzesz społeczeństwa polskiego, ale również zagranicą, przede wszystkim najbliższych nam krajów socjalistycznych<sup>3</sup>.

### I. O NOWE SPOJRZENIE

Podjmując problematykę od strony dorobku stajemy oko w oko z dotychczasową historią przedmiotu<sup>4</sup>. W literaturze zagadnienia można wyodrębnić dwa kierunki: jeden tradycyjny, formalizujący instytucje państwowe najdawniejszej Polski, drugi nowatorski, wiążący je w funkcjonalną całość z życiem gospodarczym i społecznym epoki. Wybór ich był uwarunkowany poprzednim dorobkiem nauki, ale także naukowym i życiowym doświadczeniem każdego z pokoleń. Zasadnicze przemiany życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, jakie nastąpiły za życia naszego pokolenia, wywarły istotny wpływ również na zrozumienie procesów odbywających się w zaraniu naszych dziejów.

Nowe spojrzenie na najdawniejsze dzieje naszego państwa pozwala ustalić takie związki pomiędzy faktami, jakie dotąd były niewidoczne, bądź uchodziły uwadze badaczy. Ujawnienie nowych stron procesu historycznego nadaje inną wagę faktom znanym, inaczej szereguje je w hierarchii ważności z punktu widzenia całości. Co więcej ułatwia ustalenie nowych faktów przez rzucenie snopu światła na te strony procesu dziejowego, które pozostawały dotąd w cieniu<sup>5</sup>. Naturalnie należy się wystrzegać, by nie ulec powszechnej pokusie nowatorów, nie uważać własnego *novum* za jedyne. To niebezpieczeństwo jednak — znajdujące swój konkretny wyraz w skłonności do nazbyt pochopnych ocen i uogólnień — nie pomniejsza twórczego znaczenia nowatorstwa w nauce<sup>6</sup>. Wskazanie na związek przemian w ustroju

<sup>3</sup> Godny zaznaczenia jest fakt, że pierwsza popularnonaukowa synteza początków państwa polskiego wyszła z pod pióra historyka radzieckiego W. D. Koroljuka (Drewniepolскоje gosudarstwo, Moskwa 1957).

<sup>4</sup> Literatura zagadnienia do r. 1956 włącznie została zestawiona w mojej: Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku, Warszawa 1957, s. 63—149. Tamże przedstawienie w sposób systematyczny ustroju polskiej monarchii wczesnofeudalnej. A. Gieysztor, Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań, Kwart. Hist. 1954, nr 1, s. 103—136, zestawiał literaturę powojenną, zwracając uwagę na dorobek archeologii oraz problematykę kształtowania się społeczeństwa feudalnego.

<sup>5</sup> Por. ciekawe uwagi A. Schaffa, Pourquoi récrit t'on sans cesse l'histoire, Diogené, 1960, nr 30, s. 77 o procesie zbliżania się w toku badań do pełni prawdy historycznej.

<sup>6</sup> Por. J. Adamus, Metoda prawnicza w historii, s. 36: „Marksizm rozbił formalistyczną i idealistyczną wieżę z kości słoniowej w której nasza myśl prawnicza dawniej się zamykała”.

społecznym i politycznym ze zmianami w ekonomice, uwydatnienie roli dziejowej rzesz bezpośrednich producentów (także w tych okresach, kiedy nie uczestniczyli oni czynnie w życiu politycznym) — pozwoliło ujrzeć również nasze najdawniejsze państwo jako oręż w ręku klas i warstw rządzących i umożliwiło wyciągnięcie stąd odpowiednich wniosków badawczych. W największym skrócie można to określić jako zmianę perspektywy historycznej w spojrzeniu na początkowe dzieje państwa polskiego, ujmowanego do niedawna przez Bobrzyńskiego, Kutrzebę i wielu innych jako twór geniuszu pierwszych Piastów<sup>7</sup>.

Jeśli nieraz zarzuca się historiografii marksistowskiej, że służy polityce i przeciwstawia jej „czystą, obiektywną naukę historyczną” wypraną rzekomo z pasji politycznej to są to — w najlepszym razie — zwroty bez pokrycia, ponieważ wszelka historiografia jest uwarunkowana przez fakt filozoficznego wyboru, który stanowi jej założenie, punkt wyjścia. Bez wstępnych założeń teoretycznych proces badawczy jest w ogóle nie do pomyślenia<sup>8</sup>. Po prostu dlatego, że teoria stanowi akumulowane doświadczenie nauki. Chodzi tu rzecz jasna o teorie stanowiące naukowe uogólnienie badań rzeczywistości. Obok nich istnieją przecież i inne, nawiązujące do przesłanek irracjonalnych.

Ostatnio wysunięta została w naszej historiografii sugestia, że do badań niektórych zagadnień w przepojonych atmosferą religijną wiekach średnich są predysponowani historycy katolicy. Jak sądzi J. Kłoczowski — wypowiadający poza tym w swoich pracach metodycznych wiele ciekawych i cennych uwag — „historyk, który osobiście doznał autentycznych przeżyć religijnych, będzie np. w zasadzie o wiele lepiej przygotowany do zrozumienia przeżyć religijnych innych ludzi od tego, którzy nic z tego rodzaju zjawisk nie rozumie”. Dalej formułuje on wniosek, że „racjonalne, uczciwe i wszechstronne studium historii... uczy naukowej pokory”<sup>9</sup>. Jestem przekonany, że J. Kłoczowski nie zdawał sobie w pełni sprawy z konsekwencji zajętogo stanowiska. Ale próbkę do czego prowadzi konsekwentne stosowanie tego rodzaju założeń daje emigracyjny historyk St. Bóbr-Tylingo, snując na marginesie omówienia poglądów H. Marrou następujące rozważania natury poznawczej:

<sup>7</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. IV, t. I, Warszawa 1927 pisał: „Wszystkim zarówno na dworze jako też w całym państwie, była osoba panującego” (s. 81). I dalej: „Ludy składające Polskę były jeszcze niedojrzałe i małoletnie, same przez się nie zdołały nic zdziałać, należało je w karby silnej władzy ojcowskiej pochwytać, po ojcowsku wychowywać i karać. Szczęśliwe ludy, że znalazły tak wielkich duchem swej energii, a tak miłujących je ojców, jakimi byli Mieszko i Bolesław Chrobry. W przeciągu 80 lat z dzikich, pogańskich, barbarzyńskich tłumów stworzyli naród chrześcijański, dążący za pomocą usilnej pracy do coraz to doskonalszego rozwoju” (s. 83). Nieco później St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, Korona, wyd. VIII, Warszawa 1949, s. 10 tak charakteryzował rolę książąt: „Oni budowali państwo, tworzyli instytucje państwowej organizacji, przez swoją działalność wywierali wpływ przemożny na rozwój społeczeństwa”.

<sup>8</sup> Por. M. H. Serejski, *Uwagi o stosunku między historią i ideologią*, *Życie Szkoły Wyższej*, 1959, nr 1, s. 11—12.

<sup>9</sup> J. Kłoczowski, *Problem średniowiecza a współczesna historiografia*, *Zeszyty Naukowe KUL* 1/3, Lublin 1958, s. 66.

„Działalność ludzka jest tak złożona, że w badaniu jej a następnie w wysiłku zrozumienia jej musimy dokonać rodzaju aktu wiary. Przeszłość widzimy tak, jaką na podstawie zrozumienia znanych nam dokumentów wierzymy, że była. Mieć zaufanie, to to samo co wierzyć: «credere».

Tego rodzaju nastawienie jest oczywiście szczególnie zrozumiałe dla katolików. Katolicyzm przecież opiera się na wierze w takie fakty jak narodzenie niepokalane Boga, Jego męka na krzyżu, Jego zmartwychwstanie, przekazanie władzy nad kościołem Piotrowi<sup>10</sup>.

Nie uchybiając w niczym szacunkowi należnemu uczuciom religijnym trudno nie stwierdzić, że współczesne fideistyczne teorie historyczne, które znalazły tu swój do końca doprowadzony, krańcowy wyraz z góry przekreślają celowość i sens naukowego badania przeszłości.

Przykład do czego prowadzi fideistyczny subiektywizm w nauko-wo-historycznym badaniu zajmującej nas tu problematyki dał ostatnio M. Plezia<sup>11</sup>. Usiłuje on udowodnić wiarygodność znanego przekazu Kadłubka o tym jak to Bolesław Śmiały nakazywał niewiernym zonom rycerzy przystawiać do piersi szczenięta, choć znany mu P. David wykazał dowodnie, że jest to wersja ogólnochrześcijańska o karze piekielnej za niewierność, znajdująca współcześnie wyraz w sztuce romańskiej w licznych rzeźbach i malowidłach ściennych. Jest to Plezia potrzebne do wykazania łagodzącego wpływu kościoła na rzekomo barbarzyńskie obyczaje „pogańskiego jeszcze prawa rodowego, karzącego z całym okrucieństwem cudzołożną żonę”. Tymczasem wiadomo, że nie tylko biskup merseburski Thietmar zachwycał się dra-końskimi karami przeciw cudzołożcom i łamiącym posty, stosowanymi przez Chrobrego dla umocnienia „prawa Bożego”<sup>12</sup>. Również Brzetysław czeski gdy po zdobyciu Gniezna ustanowił surowsze niż dotąd kary (sprzedaż w niewolę do Węgier bez prawa wykupu i powrotu) za naruszenie zasad moralności seksualnej wprowadzonych dopiero przez kościół czynił to z inicjatywy kleru, na co wskazuje scenaria ich ogłoszenia nad grobem św. Wojciecha i zaznaczona w akcie sankcja tych praw przez biskupa praskiego Sewera<sup>13</sup>.

Cały wywód o łagodzącym wpływie kościoła jest potrzebny autorem jeszcze do czego innego. Przecież według Kadłubka nie kto inny tylko biskup Stanisław wypomniał tę surowość królowi, co stać się miało przyczyną konfliktu i śmierci biskupa. Nasz autor podejmuje tę tezę choć się zastrzega, że „były jeszcze i inne przyczy-

<sup>10</sup> St. Bóbr-Tylingo, O trudzie pracy historyka, Wiadomości nr 604, z 27.X.57.

<sup>11</sup> M. Plezia, Od Arystotelesa do złotej legendy, Warszawa 1958, s. 306—313 — „Z zagadnień pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce”.

<sup>12</sup> Kronika Thietmara, wyd. M. Z. Jedlickiego, Poznań 1953, s. 581: *In huius sponsi regno* (przed tym była mowa o żonie Bolesława Odzie — przyp. aut.) *sunt multae consuetudines variae, et quamvis dirae, tamen sunt interdum laudabiles*, po czym następuje wywód o ucinaniu części rodnych za cudzołóstwo i wybijaniu zębów za złamanie postu.

<sup>13</sup> Wydanie praw nastąpiło — jak wiadomo — nad grobem św. Wojciecha. *Tunc dux: extendite fratres simul ad Dominum vestras dextres et ad meos attendite sermones, quos volo ut vestre confirmatis fidei sacramento*. Po przytoczeniu przepisów statutu: *Episcopus itaque Severus omnia ducis decreta auctoritate propria confirmavit*. Cyt. według V. Vaněčka, Nowy text (varianta) dekretů Břetislavových z roku 1039, *Slavia Antiqua* t. III, 1952, s. 131—134.

ny, nie tylko obrazem o to upomnienie czy groźba kłatwy" (podkr. moje). Tak więc konflikt Bolesław Śmiały — biskup Stanisław ma się rozgrywać — w części przynajmniej — na płaszczyźnie przeciwstawienia okrucieństwu króla obrony ewangelicznych zasad miłosierdzia przez biskupa — męczennika. Po to usiłuje się uwiarygodnić fantazję kronikarza, temu służą wywody o pierwotnym prawie małżeńskim w Polsce. Nieśmiertelne jest zaiste plemię Kadłubka.

Drugim kierunkiem, dużo bardziej rozpowszechnionym w naszej praktyce, choć rzadko formułowanym teoretycznie, jest idiografizm pojęty jako rezygnacja z uogólniania zjawisk historycznych. Ograniczenie się wyłącznie do ustaleń faktów, częste w naszej mediewistyce, porządkowanie bez próby przemyślenia związków przyczynowych, bez oceny ich roli i miejsca w stosunku do całości, należy w istocie do funkcji przednaukowych. Nie może ono zadowolić ani ambicji historyka, ani potrzeb nauki, to też widać wyraźnie ostatnio tendencję do znalezienia rozwiązań, które by pozwoliły połączyć opis indywidualnego i — zdaniem reprezentantów tego kierunku — niepowtarzalnego zjawiska z konstrukcjami „grup” czy typów<sup>14</sup>.

Sygnalizując tu tę ewolucję jako dowód słabości „czystego idiografizmu” i próbę znalezienia kompromisowych rozwiązań, nie wydaje się nam przecież, by w nauce historycznej dało się osiągnąć cokolwiek — poza opisem — bez przyjęcia określonych teoretycznych założeń. Toteż akceptujemy teorię opartą na zasadzie poznawalności rzeczywistości społecznej i kierunków jej rozwoju<sup>15</sup>. Wybór określonej teorii stanowi niejako ustalenie wstępne; w jego ramach do głosu dochodzą poznawcze zainteresowania badacza, które stanowią gros pracy i wysuwają się — w pracach analitycznych zwłaszcza — na czoło. Nie przeszkadza to, że i tu teoria odgrywa rolę inspiracyjną, kierunkową. Metody praktyki badawczej kształtują się bowiem pod wpływem postulatów wypływających z teoretycznych założeń<sup>16</sup>. Ponadto w momencie gdy od opisu przechodzimy do prób interpretacji złożonych zjawisk historycznych musimy się znowu oprzeć na teorii. Obserwacja izolowana od teorii jest bezsilna. Waler poznawczy ma ona tylko wtedy — jak to zauważył już Comte — gdy nawiązuje do teorii, do określonych praw<sup>17</sup>. Jest to tym bardziej konieczne, im zjawisko jest bardziej skomplikowane.

<sup>14</sup> Ostatnio tak J. Adamus w art. „Kazimierz Tymieniecki i jego dzieło”, *Czas. Prawno-Hist.* t. X/1, 1958, s. 52—61 (punkt 4: Teoria idiografizmu na tle polskiej literatury).

<sup>15</sup> Por. R. Cessi, *Problemi della storia d'Italia nell'opera di Gramsci*, Studi Gramsciani, Roma 1958, s. 48, gdzie przedstawiony pogląd Gramsci'ego, że indagacja historyczna prowadzona przy zastosowaniu wszelkich elementów heurystyki winna nie ograniczać się do mechaniki badania, lecz być introspekcją procesu dziejowego, tj. starać się przeniknąć jego najistotniejszą treść.

<sup>16</sup> Por. W. Moszczeńska, Rola założeń teoretycznych w praktyce postępowania badawczego. Przyczynek metodologiczny do badań nad okresem wczesnodziejowym, *Przegl. Hist.* t. 41, 1950, s. 70—101, gdzie ukazana na konkretnych przykładach zależność praktyki badawczej od teorii.

<sup>17</sup> A. Comte, *Cours de philosophie positive*, Paris 1839, t. IV, s. 417: „Aucune veritable observation n'est possible qu'autant qu'elle est primitivement dirigée et finalement interpretée par une théorie quelconque”.

Stąd rola teorii również w pracach monograficznych, które stanowią najbardziej gruntowną formę naukowego badania. Jak to ongiś sformułował Hipolit Taine: „Monografia jest najlepszym instrumentem historyka. On pogrąża ją jak sondę w przeszłość i wyciąga napełnioną materiałem autentycznym i kompletnym. Po 20—30 takich sondach zna się już epokę. Trzeba je tylko dobrze robić i umieć dobrze je interpretować”<sup>18</sup>.

Ale nie tylko prac analitycznych nam potrzeba. Winniśmy również systematyzować i uogólniać dane szczegółowe dotyczące naszych najdawniejszych dziejów na każdym etapie ich zbierania. Potrzeba syntezy istnieje stale, podobnie jak potrzeba analizy. Stosowanie na przemian metody analitycznej i syntetycznej stanowi — zarówno w pracy pojedynczego badacza jak i grupy czy pokolenia badaczy — właściwą formę poznawania przeszłości. Stąd postulat zbiorowego opracowania w latach najbliższych gruntownej, nowatorskiej metodologicznie i opartej na wynikach najnowszych badań historii Polski wczesnośredniowiecznej, a w jej ramach historii państwa polskiego z pierwszych faz jego rozwoju. Nauka polska rozporządza dziś dostatecznymi siłami do wykonania tego zadania. Jeśli to pierwszorzędnej wagi zadanie wysuniemy na czoło — przypomnimy tylko jakie znaczenie dla rozwoju historiografii radzieckiej miała Ruś Kijowska niezapomnianego B.D. Griekowa i zbiorowa Historia kultury dawnej Rusi — wypłyną stąd zarówno wnioski metodyczne jak i szczegółowe postulaty badawcze. Ograniczymy się do tych, które dotyczą bezpośrednio dziejów państwa wczesnopiastowskiego.

## II. KILKA ZAGADNIEŃ METODOLOGICZNYCH

Jak wiadomo, zasób najważniejszych dla historyka źródeł pisanych<sup>19</sup>, pozwalających na zobrazowanie podstawowych instytucji państwa polskiego od X do początku XII wieku jest bardzo niewielki. Same przez się nie wystarczają one dla należytego rozwiązania podjętego zadania. Stąd potrzeba wykorzystania dostarczonych przez językoznawstwo, archeologię, etnografię historyczną<sup>20</sup>. Dane językoznawstwa stosowane w naukach historycznych określa się nieściśle mianem metody filologicznej.

Szeroko i nieraz bezkrytycznie stosowana w historii państwa i prawa ma ona do zanotowania pewne sukcesy, choć daleka jest od zna-

<sup>18</sup> Z przemówienia na przyjęciu do Akademii Francuskiej 15 I 1881 (przekład nasz).

<sup>19</sup> Por. H. Łowmiański, O pochodzeniu Geografa Bawarskiego, Roczniki Historyczne, XX, 1951—51, s. 9, przypis 1: „Jest jasne, że tylko w mowie, a co za tym idzie i w piśmie, życie społeczeństwa może być w sposób dokładny wyrażone, a tym samym źródła pisane stanowią najważniejszy rodzaj świadectw historycznych”.

<sup>20</sup> O współpracy pomiędzy tymi pokrewnymi dyscyplinami jako koniecznym warunkiem naświetlenia mroków okresów najdawniejszych ob. J. Adamus, Historia prawa a cztery nauki pokrewne (etnografia, archeologia, antropologia i lingwistyka), Czas. Prawno-Hist., t. XI/2, 1959, s. 263—283.

czenia, jakie jej przypisywano w drugiej połowie XIX wieku. Podstawą jej wadą było, że usiłowała ona wysuwać daleko idące wnioski dotyczące ustroju politycznego na podstawie wyłącznie danych filologicznych. Te jednak oderwane od podłoża społeczno-politycznego nie tłumaczyły same przez się niczego. Dualizm językowy pomiędzy ustnym językiem ojczystym a pisemną łaciną miał jako skutek niepewność słownictwa — rezultat dopasowywania polskich zjawisk polityczno-ustrojowych do terminologii łacińskiej. W warunkach polskiego państwa wczesnofeudalnego możemy się spotkać w szczególności ze zjawiskiem „terminologii na wyrost”. Termin łaciński wyrażający instytucję już ukształtowaną w państwach Europy Zachodniej, zastosowany do mniej zaawansowanych warunków nie zawsze odpowiadał pojęciu jakie z nim wiążemy. Z drugiej strony pod identycznymi nazwami mogły istnieć różne realia ustrojowe. I *vice versa*: różne terminy łacińskie mogły oznaczać pokrewne, nawet identyczne, treści. Wszystkie te momenty komplikujące wykorzystanie danych filozoficznych historyk ustroju średniowiecznej Polski musi zawsze mieć na uwadze.

W dobie rozkwitu prac wykopaliskowych powstaje uzasadnione pytanie: co wniosły badania archeologiczne do naszej wiedzy o państwie polskim X — początku XII wieku?

Wykopaliska dając obfity i cenny materiał dla poznania środków produkcji, życia materialnego, dają bezpośrednio wskazówki dotyczące rozwarstwiania społecznego, pozwalają wyciągać pewne wnioski dotyczące organizacji państwowej. Ze względu na ubóstwo źródeł pisanych, wnioski te mogą być dla nas bardzo cenne, stanowiąc istotne poszerzenie wiedzy o wczesnych etapach dziejów naszego państwa. Należy przecież mieć na uwadze, że w tym zakresie materiał archeologiczny gra w pełni w zestawieniu z innymi kategoriami źródeł. Wówczas dopiero wykopaliska grodów, palatiów, grobowce możnych i pochówki drużynników, uzbrojenie i ozdoby, dają materiał, którym może się posłużyć historyk państwa. Materiał archeologiczny ujmowany w izolacji poza kontekstem źródeł pisanych, w szczególności nie uwzględniający wyników badań historyczno-porównawczych oraz stosowania metody retrogresywnej łatwo może prowadzić do nazbyt pochopnych uogólnień. Trzeba stwierdzić, że w przeciwieństwie do niektórych antropologów i językoznawców archeologowie — współpracując ściśle z historykami uchronili się na ogół od tych niebezpieczeństw, i w swoich pracach syntetyzujących dali przykład wyzyskania źródeł pisanych i archeologicznych we wzajemnym powiązaniu, osiągając ciekawe i obiecujące na przyszłość wyniki<sup>21</sup>.

Sądźmy przecież, że w zakresie historii ustroju państwa dzieło syntezy źródeł pisanych i archeologicznych może najskuteczniej wykonać historyk państwa i prawa. Znając problematykę, potrafi on najlepiej ustalić kwestionariusz, który należy postawić źródłom „nie-

<sup>21</sup> Ob. ostatnio W. Hensel, „Le développement des recherches archéologiques sur les origines de l'État Polonais”, *Archeologia Polona* I, 1958, s. 7—50 oraz tenże, *Les organismes d'État les plus anciens sur le territoire de la Pologne*, Omagiu lui Constantin Daicoviciu, Bucuresti 1960, s. 279—285.

mym". Jak dotychczas wyzyskanie tych nowych danych przez historyków państwa i prawa było nazbyt małe. Toteż postulat wszechstronnej eksploatacji materiału wykopaliskowego dla prac nad historią państwa wczesnopiastowskiego należy uważać za jeden z najbardziej pilnych.

Obok tego wkładu nauk pokrewnych korzystamy w badaniach wczesnośredniowiecznych organizmów państwowych przede wszystkim z wspomnianych wyżej dwóch podstawowych metod: a) metody historyczno-porównawczej i b) metody retrogressywnej. Aby w miarę możliwości uniknąć błędów związanych najczęściej z nie dość krytycznym lub nazbyt ekstensywnym stosowaniem tych metod, należy na wstępie określić zakres ich przydatności a więc i celowości stosowania w interesującej nas problematyce.

Metoda porównawcza ma największe znaczenie dla historii społeczno-gospodarczej oraz historii państwa i prawa. I tu i tam mamy bowiem do czynienia ze zjawiskami powtarzalnymi, najczęściej względnie trwałymi, a więc nadającymi się do porównywania i generalizacji. Nic też dziwnego, że rozwój metody porównawczej łączy się z postępami szkoły historycznej w prawoznawstwie. W naszej dyscyplinie od I.B. Rakowieckiego i W.A. Maciejowskiego aż do ostatnich czasów uważano za szczególnie nadające się do porównywania ustroje polityczne bratnich ludów słowiańskich jako mające się wywodzić z jednego pnia. Pokrewieństwo etniczne i językowe przenoszono automatycznie w dziedzinę organizacji politycznej poszukując pod wpływem neoromantyzmu bądź „czystych, prasłowiańskich żywiołów prawnych” (O. Balzer), bądź podejmując programowo studium „Ducha prasłowiańskiego prawa w prawach narodów słowiańskich” (S. Kutrzeba).

Przekonanie o rzekomej specyfice ustroju społecznego Słowiańszczyzny opierało się no teorii rodowej, która zakładała, że ustrój rodowy przetrwał u ludów słowiańskich aż do powstania państwa i wywarł głęboki wpływ na jego charakter. Stąd był tylko krok do teorii rodowej państwa, wedle której władza monarsza stanowiła odpowiednik władzy patriarchy rodowego (*stariejsziny*, starosty rodowego), a „stosunek książąt słowiańskich do dzierzzonego przez nich kraju wzorował się — jak to formułował Balzer — początkowo co do swej treści prawnej na tych samych zasadach, na jakich polegał stosunek prywatnego właściciela do jego ziemi”<sup>22</sup>.

Występując przeciw teorii „bytu rodowego” pozytywistyczni historycy prawa wskazywali na istnienie prawidłowości w rozwoju społeczeństw ludzkich, niezależnie od ich przynależności etnicznej<sup>23</sup>. W nauce polskiej B. Ulanowski zwrócił uwagę na uderzające podobieństwo między ustrojem średniowiecznej Polski i Węgier<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> O teorii rodowej państwa ob. J. Adamus, Polska teoria rodowa, Łódź 1958, s. 269 nn.

<sup>23</sup> W nauce rosyjskiej wcześniej już W. Siergiejewicz, Gosudarstwo i prawo w historii, Sbornik gosudarstwiennych znanij, t. VII, Petersburg 1879, s. 46—49.

<sup>24</sup> B. Ulanowski, Historia prawa węgierskiego w stosunku do prawa polskiego, Spraw. AU 1906.



„W dawniejszych fazach rozwojowych ustroje Polski, Czech i Węgier — pisał z kolei w r. 1919 uczony czeski K. Kadlec — są tak podobne, jak gdyby wykształciły się spośród jednego narodu. Wzrosły bowiem we wspólnej społecznej i kulturalnej atmosferze środkowej Europy i podlegały nie tylko jednakowym obcym wpływom zachodnioeuropejskim, lecz także wzajemnemu na się oddziaływaniu”<sup>25</sup>.

Mamy tu wyraźne przeniesienie punktu ciężkości z etnicznego porządku na wspólnotę środowiska społeczno-kulturalnego, co łączy się z przyjęciem teorii kręgów cywilizacyjnych. Nie podejmując tu krytycznej analizy tej teorii warto wskazać jedynie, że odpowiadała ona bardziej wymogom racjonalnego badania niż poszukiwania wspólnych podstaw ustrojowych państw słowiańskich w okresie przed rozsiadaniem się Słowian, tj. przed powstaniem w ogóle u nich trwałych organizacji państwowych.

Badania porównawcze ustroju państw i praw słowiańskich jako odrębnej całości wywodziły się genetycznie z metody filologicznej. Filologia słowiańska jest to dziedzina odrębna, stanowiąca przedmiot osobnego badania. Ale jak trafnie zauważył H. Batoński o niczego innego w tym rodzaju wymienić już nie można. W szczególności gdy chodzi o dzieje najdawniejszych form ustrojowych u narodów słowiańskich, nie może tu być mowy o takim podobieństwie, jakie istnieje na terenie języka<sup>26</sup>. Ponadto podobieństwa te nie mają charakteru wyłącznego, nie stanowią specyfiki słowiańskiej. Stąd wnioski: a) pogląd o genetycznej wspólnocie ustroju politycznego i prawa najstarszych państw słowiańskich oraz ich odrębności nie może być utrzymany w nauce. Natomiast b) badanie porównawcze najdawniejszych ustrojów politycznych państw słowiańskich, z którymi łączyły Polskę od zarania dziejów ścisłe więzy ekonomiczne, polityczne i kulturalno-językowe ma istotne znaczenie dla naszej problematyki. Powinno się ono odbywać w ramach badań ogólnych prawidłowości i odchylenia od nich tj. w zakresie wytyczonym przez powszechną historię państwa i prawa wczesnego średniowiecza<sup>27</sup>.

Zauważono już dawniej, że im bardziej rozwijają się społeczeństwa, ich życie polityczne, im organizacje państwowe stają się bardziej skomplikowane, tym większe są ich odrębności w odróżnieniu od stanów bardziej pierwotnych, gdy formy organizacyjne są względnie proste i odchylenia od głównej linii rozwoju przeważnie niewielkie. Wpływy zewnętrzne mogą oddziaływać na różnicowanie się form organizacyjnych, jak z drugiej strony mogą w określonych warunkach stawać się czynnikiem unifikacji prawno-ustrojowej. Na to jednak by mogły oddziaływać muszą istnieć zarówno potrzeby w sferze

<sup>25</sup> K. Kadlec, *Spostrzeżenia nad ustrojem dawnej Polski*, Warszawa 1928 (Tłum. z dzieła: *Dejiny veřejného práva ve střední Evropě*, wyd. III, 1923), s. 15—16.

<sup>26</sup> H. Batoński, *W sprawie zakresu pojęcia „słowianoznawstwo”* (na marginesie „Historii nauki polskiej” w monografiach wyd. PAU), *Życie Nauki* 1949, nr 42, s. 444—445.

<sup>27</sup> Szerzej o tym mój głos w dyskusji nad referatem W. Hejnosza: *W sprawie badań porównawczych nad historią praw słowiańskich*, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, *Historia Państwa i Prawa*, Warszawa 1959, s. 83—93.

organizacji państwowo-prawnej jak realna możliwość recepcji, uwarunkowana stopniem rozwoju strony recypującej. Tym też tłumaczylibyśmy zastosowanie np. do organizacji urzędów w Polsce wczesnośredniowiecznej wzorów przyjętych z administracji centralnej państwa karolińskiego. Strona czerpiąca wzory występuje jako siła aktywna, dokonując selekcji wzorów, a zarazem je przetwarzając zgodnie ze swoimi potrzebami<sup>28</sup>. Elementy recypowane wchodzą w nową homogeniczną całość ustrojową, stają się jej integralną częścią składową. W tym kontekście wydawałoby się szczególnie pożyteczne zbadanie polskiej organizacji wojskowej X—XII w. biorąc pod uwagę, że w tej dziedzinie przyjmowanie wzorów następuje najprędzej zarówno ze względu na bezpośredniość zetknięcia i naoczny niejako pokaz ich skuteczności, jak i znaczenie przyjęcia nowych wzorów usprawniających organizację sił zbrojnych dla samego bytu państwa.

Stwierdzenie recepcji umożliwia wnioskowanie o stopniu społecznego i politycznego rozwoju strony recypującej; daje cenne wskazówki co do kierunku generalnego jej ewolucji ustrojowej; ułatwia porównanie ustrojów państw badanych poprzez prześledzenie zmian recypowanych instytucji państwowych, ich roli w nowym politycznym kontekście.

Gdy mowa o recepcji trzeba też pamiętać o niebezpieczeństwie formalizmu, który prowadzi — jak to słusznie zauważył H. Łowmiański — do pomieszczenia dwóch różnych choć związanych ze sobą zjawisk: rozwoju terminologii z genezą i rozwojem instytucji oznaczanej za pomocą tej terminologii. W rezultacie uznawano, że wędrówka terminów odpowiada dokładnie wędrówce odpowiednich instytucji, a przyjęcie obcego określenia wystarczyło aby stwierdzić recepcję<sup>29</sup>. W istocie przecież bywało rozmaicie i często posługiwano się obcymi terminami dla dodania własnych, niekoniecznie adekwatnych, instytucji.

Metodę historyczno-porównawczą skierowaną na ustalenie podobieństw i różnic nie ustrojów politycznych w całości a pojedynczych ich elementów określać się zwykło mianem metody typologicznej. Zdając sobie sprawę, że w rzeczywistości historycznej nie występują „typy” w formie czystej nie można nie uznać ich przydatności w nauce. Stanowią one konieczne uproszczenie, schemat uogólniający najbardziej charakterystyczne cechy badanego zjawiska<sup>30</sup>. Do rzędu typów idealnych należą takie pojęcia jak „państwo feudalne”, „monarchia wczesnofeudalna” dla nas bezpośrednio przydatne. Swoistość metodyki historycznej Maxa Webera, który nie jest zresztą twórcą metody zawdzięczającej mu swój rozgłos, polega na tym, że przeprowadzał on badania porównawcze zjawisk społecznych

<sup>28</sup> Por. A. Gieysztor, Z zagadnień kultury staroruskiej: składniki rodzime i obce. *Studia historica* — w 35-lecie pracy H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 86—88 i H. Łowmiański, Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich, Warszawa 1957, s. 10.

<sup>29</sup> Por. H. Łowmiański, Zagadnienie roli Normanów..., s. 89.

<sup>30</sup> Por. W. Lenin, *Filosofskie tietradi*, Moskwa 1938, s. 268 o konieczności uproszczeń i schematyzacji w procesie poznawania.

w nierozzerwalnym związku z systemem „typów idealnych”. Osiągał on w ten sposób bardziej precyzyjne kryteria porównawcze dla konkretnego badania, których brak odczuwała dotkliwie tradycyjna analiza<sup>31</sup>.

W ujęciu marksistowskim metoda historyczno-porównawcza zastosowana do ustrojów państwowych lub instytucji powstałych i rozwijających się w identycznych lub podobnych warunkach pomaga ustaleniu ogólnych prawidłowości oraz określeniu i wyjaśnieniu różnic, odchyłeń od reguły. Naukowy charakter wyjaśnienia tych odchyłeń stał się możliwy dzięki uwzględnieniu roli bazy. Pozwoliło to na stwierdzenie, że różnice te wynikają bądź z różnic w rozwoju bądź stanowią wielorakich możliwości w konkretnym kształtowaniu funkcjonalnej więzi łączącej zjawiska z nadbudowy politycznej z innymi zjawiskami zarówno w bazie jak i nadbudowie.

Z powyższych uwag wypływa wniosek metodyczny zwracający uwagę na szerokie możliwości stosowania metody historyczno-porównawczej, jakie stwarza przyjęcie założeń o jedności procesu historycznego, stosunku bazy do nadbudowy. Pozwala to oprzeć metodę porównawczą na mocnym gruncie naukowym. W jej obrębie znajduje swoje miejsce świadomie stosowana szczegółowa typologia oparta o teorię formacji społeczno-ekonomicznych oraz teorię typów i form państwa.

Wyzyskanie danych uzyskanych drogą historyczno-porównawczego badania pozwala na uzupełnienie luk źródłowych istniejących zwłaszcza we wczesnych okresach dziejów naszego państwa. Będziemy tu mieć wówczas do czynienia z wnioskowaniem per analogiam na podstawie wyników badań historyczno-porównawczych. W nauce często miesza się metodę porównawczą z wnioskowaniem na podstawie analogii. Dlatego też na tym miejscu różnicę tę chcemy z naciskiem podkreślić.

Drugą metodą, której zastosowanie narzuca nam zasób posiadanych materiałów jest metoda retrogresywna. Jak wiadomo, polega ona na tym, że zjawisko znane nam w okresie późniejszym odnosimy na podstawie szeregu cech do okresu wcześniejszego. Zauważono już w nauce, że jeśli w świecie feudalnym jakaś instytucja pojawia się w świetle źródeł jako wykształcona i w pełni sił to najczęściej genezy jej trzeba szukać w czasach wcześniejszych<sup>32</sup>. Warunkiem wstępnym umożli-

<sup>31</sup> E. S. Karkarian, O znaczeniu sprawności-istoriczeskiego metoda w kulturno-istoriczeskom poznaniu, Wiestnik Istorii Mirowoj Kultury, 1957, nr 4, s. 29 pisze: „Marksistskaja kritika idejnych i teorieticzeskich osnov empiriczeskoj socjologii Maxa Webera dołżna wiestis nie za jego popytku sprawności-istoriczeskiego, tipologiczeskiego analiza obszczestwiennych jawlenij, a także nie za ispolzowanije im sistemy idealnych tipow a w drugim naprawlenii”. O burżuazyjno-nacjonalistycznych poglądach M. Webera ob. R. Pipes, Max Weber et Russie, Le contrat social, t. IV, nr 2, 1960, s. 71—75.

<sup>32</sup> Fustel de Coulanges, Histoire des institutions politiques de l'ancienne France, wyd. 2, 1911, t. I, s. XII: „Le siècle ou une institution apparaît au grand jour, brillante, puissante, maîtresse, n'est presque jamais celui ou elle s'est formée et ou elle a pris sa force. Les causes auxquelles elle doit sa naissance, les circonstances ou elle a puisé sa vigueur et sa sève, appartiennent souvent a un siècle fort antérieur. Cela est surtout vrai de la féodalité”.

wiającym zastosowanie metody retrogresywnej jest pozostawianie cofanej wstecz instytucji czy zjawiska w harmonii ze znanymi nam elementami ustrojowymi tego wcześniejszego okresu. Nie jest to wszakże warunek wystarczający<sup>33</sup>. I nadal wskazana jest duża ostrożność, gdyż czasem instytucja pozornie archaiczna — jak np. patrymonialne elementy władzy książęcej — jest tworem dość świeżym. Ponadto zawsze istnieje niebezpieczeństwo, polegające na przenoszeniu zjawisk znanych nam w czasach późniejszych jako całkowitego obrazu dawnych stosunków bez uwzględniania ich przemian<sup>34</sup>. Stąd metoda retrogresywna winna być weryfikowana z wynikami badań osiągniętymi przy pomocy innych metod, w szczególności metody porównawczej.

Z metodą retrogresywną ściśle jest związana metoda przeżytków (reliktów). Więż z poprzednią metodą polega na tym, że fakty, które uznaliśmy za przeżytki przenosimy zwykle wstecz stosując metodę retrogresywną. Co do istoty przeżytku, to wydaje się nam najlepsza definicja G. Kasawinej, według której „przeżytkiem należy nazywać takie pozostałości dawnych formacji społeczno-ekonomicznych, które w przeciągu dłuższego lub mniej długiego czasu utrzymują się w nowej formacji społeczno-ekonomicznej po tym jak ona zastąpiła poprzedzającą ją ustrój społeczny”<sup>35</sup>. Autorka dodaje, że chodzi tu o te pozostałości dawnych formacji, które hamują rozwój nowej formacji. O ile przecież w bazie przeżytku, choć nie istnieją w swej dawnej postaci a przystosowują się do nowych warunków, dadzą się jednak nieraz wyodrębnić, to w nadbudowie politycznej, która jest z natury homogeniczna, te dawne elementy, które się zachowały spełniają — lepiej lub gorzej — nowe zadania w ramach nowego porządku państwowego zatem trudno się poddać wyizolowaniu dla celów badawczych<sup>36</sup>. Tu też metoda reliktów ma dość ograniczone znaczenie. Słusznie też postuluje J. Adams potrzebę każdorazowego zastosowania metody porównawczej w celu ustalenia czy to co uważamy za przeżytek jest nim w rzeczywistości<sup>37</sup>. W razie weryfikacji danego zjawiska jako przeżytku będzie to pożyteczne dla nauki m.in. przez ukazanie wpływu państwa na dostosowanie pozostałości dawnego społecznego porządku do nowych warunków.

<sup>33</sup> Stanowisko K. Tymienieckiego, według którego miarodajna jest „nie dawność chronologiczna lecz dawność ewolucyjna...” „Rozpoznanie zaś instytucji należących do wcześniejszej formacji wynikać będzie z samej ich przeciwstawności do będącej opozycji z nimi instytucji feudalnych” poddał krytyce J. Adams, Kazimierz Tymieniecki i jego dzieło, Czas. Prawno-Hist. t. X/1, 1958, s. 45, passim.

<sup>34</sup> Zwraca na to uwagę — modyfikując w tym względzie swoje dawne stanowisko — K. Tymieniecki w Rocznikach Hist., t. XXIV, 1958, s. 371 nn.

<sup>35</sup> G. Z. Kasawina, K woprosu o suszczności pieriežitkow w razwitiu ob-szczestwiennie-ekonomiczeskich formacji, Wiestnik Moskowskogo Uniwersiteta, seria obszczestwiennych nauk, 1957, nr 2, s. 47.

<sup>36</sup> Por. M. Kowalewski, O metodologicznych prijemach pri izuczenii ran-niego pierioda w istorii ucziędienij, Juridiczeskij Wiestnik, 1878, s. 13, 21.

<sup>37</sup> J. Adams, Polska teoria rodowa, s. 50 nn.

## III. FORMA I CHARAKTER PAŃSTWA WCZESNOPIASTOWSKIEGO

Istotnym dla nas zagadnieniem jest umiejscowienie państwa wczesnopiastowskiego w procesie historycznym. Innymi słowy chodzi o periodyzację. W naszym przekonaniu, dokonując periodyzacji badacz dąży przede wszystkim nie do mechanicznego podziału chronologicznego ale do ustalenia podstawowych stadiów rozwojowych, tj. do ostatecznego celu historycznego badania. Periodyzacja stanowi formułę rozumienia procesu historycznego i w tym sensie jest ona syntezą historyczną w największym skrócie. Dlatego też nie godzimy się ze stanowiskiem, które ujmuje periodyzację jako konwencjonalny schemat, podyktowany głównie względami konstrukcyjnymi. To ostatnie stanowisko wypływa z ogólnych założeń autorów, którzy — jak np. Konopczyński — traktują wszystkie dziedziny życia jak równorzędne i stąd nie widzą możliwości podziału historii narodu „na okresy, odpowiadające przemianom wszystkich form jego bytowania”<sup>38</sup>.

Trudność ta — nie do pokonania w pragmatycznym wykładzie — daje się przezwyciężyć, gdy ujmujemy proces dziejowy w sposób — jak to określa Plechanow — monistyczny. Ujęcie to bynajmniej nie wyklucza, że historia państwa w ramach periodyzacji ogólnej, opartej na nauce o formacjach społeczno-ekonomicznych będzie posiadała własną, szczegółową periodyzację, opartą o kryteria własne. W historii państwa będą nimi — jak wiemy — zmiany form państwa w ramach typów państw odpowiadających każdorazowo panującej formacji. Przyjęcie założenia o państwie jako politycznej nadbudowie oraz ustalenie typu i formy państwa nie wyjaśnia samo przez się różnic istniejących w ustrojach politycznych bazujących na jednakowym systemie ekonomicznym. Może to wyjaśnić tylko konkretny opis historyczny, przedstawiający cechy heterogeniczne, stanowiące specyfikę każdego narodu i państwa. Ta specyfika stanowi jednocześnie konkretną formę, w której przejawiają się tendencje ogólne. Podejmując zagadnienie charakterystyki najwcześniejszych form państwa na ziemiach polskich nie można pominąć milczeniem charakteru organizacji państwowych, które poprzedziły wystąpienie państwa polskiego na arenę dziejów. Już Kadlec zwrócił uwagę, że początki państwowości na ziemiach polskich dadzą się przesunąć o parę wieków wstecz od czasów Mieszka I<sup>39</sup>. Nie przyjęły się w nauce hipotetyczne poglądy M. Rudnickiego i J. Czekanowskiego o rozległym państwie lechickim w VI—VIII w. n.e. obejmującym rzekomo wszystkie ziemie polskie oraz znaczną część ziem Słowian Zachodnich, które to państwo miało ulec rozbiciu na skutek uderzenia

<sup>38</sup> Wł. Konopczyński, *Czasy absolutyzmu (1648—1788)*, Wielka Encyklopedia Powszechna, t. V, s. 180.

<sup>39</sup> K. Kadlec, *O zawiązkach państw u ludów zachodnio-słowiańskich*, Encyklopedia polska 1912, IV/2, s. 87.

Karola Wielkiego w r. 789<sup>40</sup>. Godzimy się natomiast wszyscy, że ośrodkiem politycznym skupiającym ziemie polskie stała się organizacja polityczna Polan, którą K. Tymieniecki odnosi do okresu od połowy IX do połowy X wieku<sup>41</sup>. Podobnie jak Polanie nadnieprzańscy, Polanie gnieźnieńsko-poznańscy ukształtowali swoją organizację na terenach gdzie wcześniej rozwinęło się rolnictwo orne. Korzystne odosobnienie od wcześniej powstałych wielkich państw feudalnych (Wielkie Morawy, Niemcy) umożliwiło rozwój i umacnianie się tej organizacji państwowej skupiającej trzy obszary stanowiące zapewne wcześniejsze organizacje polityczne: gnieźnieńsko-poznański, kruszycki i kaliski. Proces jednoczenia, który tradycyjnie tłumaczono teorią podboju wewnętrznego, czemu przeciwstawiała się teoria ewolucyjna w sformułowaniu K. Tymienieckiego<sup>42</sup>, przebiegał naszym zdaniem w sposób bardziej skomplikowany. Obok siły oręża, której nie należy nie doceniać, istotną rolę odgrywał moment dobrowolnego jednoczenia, w czym byli zainteresowani przede wszystkim możni, widzący w podporządkowaniu się silnemu księciu Polan umocnienie swej pozycji wewnętrznej i gwarancję skutecznej obrony przed napadami z zewnątrz. Przesłankę tego procesu stanowiły bliskość etniczna i pokrewieństwo językowe ludności wchodzącej w skład całkujących się organizmów politycznych.

Jednoczenie się państwa pozostającego pod rządami Piastów — protoplastów Mieszka widzimy jako proces złożony, nierozłącznie związany z rozwojem stosunków feudalnych w sferze bazy i jednoczesnego czynnego działania — również zbrojnego — politycznej nadbudowy. Organizacje państwowe jak państwo Polan czy państwo Wiślan — drugi silny ośrodek polityczny na ziemiach polskich w IX w.<sup>43</sup>, stanowiły siłę, która pozwalała układowi feudalnemu na ziemiach polskich rozwinąć się w układ panujący. Ówczesnym stosunkom społecznym odpowiadała forma państwa „półpatriarchalnego-półfeudalnego” będącego pierwszą chronologicznie, zawiązkową formą państwa typu feudalnego. Ta forma — określana czasem nieściśle jako państwo przedfeudalne — była typowa dla państw, które nie przeszły przez formację niewolniczą<sup>44</sup>. Zbadanie podstaw społecznych tej formy państwa i jego funkcji na materiale porównawczym pozwoli nam w niejednym

<sup>40</sup> M. Rudnicki, O przedpiastowski ośrodek państwa polskiego, *Przegl. Zachodni* 1953, nr 9/10 i J. Czekanowski, Synteza sławistyczna a geneza państwowości polskiej, *Slavia Antiqua* t. I, 1948, s. 302—322.

<sup>41</sup> K. Tymieniecki, Początki państwa Polan, *Przegl. Hist.* 1959, z. 1, s. 23.

<sup>42</sup> O teorii podboju i teorii ewolucyjnej wypowiadając się za tą ostatnią pisze J. Adamus, *Problemy absolutyzmu piastowskiego*, *Czas. Prawno-Hist.* 1958, s. 23—37, 47—48.

<sup>43</sup> Państwowy charakter organizacji politycznej Wiślan akcentowali J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947, Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich* (1927) oraz *Uwagi nad powstaniem państwa polskiego i czeskiego*. *Przegląd Zach.* r. VII/1, 1951, s. 145, wreszcie J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, *Rocznik Krakowski*, t. XXXIV/1, 1958, s. 3—16.

<sup>44</sup> Dyskusję na temat „przedfeudalnego” okresu dziejów państwowości ruskiej zestawia W. Sobociński, *Problemy historii państwa i prawa Rusi Kijowskiej*, *Czas. Prawno-Hist.*, t. IV, 1952, s. 361—376, *passim*.

naświetlić lepiej genezę państwowości polskiej. To też pragniemy w pełni podtrzymać postulat prac badawczych nad pierwotnymi organizacjami politycznymi na ziemiach polskich, wysunięty przez A. Gieysztora jako jeden z kluczowych problemów badań związanych z tysiącleciem<sup>45</sup>.

W działalności tych wczesnych organizacji politycznych, których początki obecna nauka ma tendencję cofnąć daleko wstecz<sup>46</sup>, a które doszły nas w nomenklaturze Geografa Bawarskiego dominowała zapewne funkcja zewnętrzna tj. obrona własnego terytorium oraz najazdy, przede wszystkim łupieżcze, na terytoria sąsiadów<sup>47</sup>. Stanowiły te wyprawy źródło bogacenia się możnych i księcia, a przyspieszając proces różnicowania klasowego, umacniając organizację przemocy, stwarzały warunki kiedy funkcja wewnętrzna państwa wysunie się na czoło. Nastąpiło to — jak można zasadnie przypuszczać — w dobie kiedy proces całkowania terytorium był już zaawansowany. Przemiany odbywały się powoli, a i w państwie wczesnofeudalnym najazdy łupieżcze — tak plastycznie opisane przez Kosmasa czy Galla — odgrywały wciąż jeszcze nie małą rolę. Punkt ciężkości uległ już przecież przesunięciu.

Pomiędzy tymi względnie prostymi organizacjami państwowymi o ograniczonym zasięgu terytorialnym, dla których K. Tymieniecki proponuje nazwę państw kantonalnych (by uniknąć mylącego i nieścisłego określenia „państwo plemienne”), o nie rozbudowanych funkcjach władzy, politycznie nietrwałych a państwem polskim Mieszka I i Bolesława Chrobrego jest zasadnicza, jakościowa różnica<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> A. Gieysztor, W sprawie badań związanych z Tysiącleciem, op. cit., s. 711—712.

<sup>46</sup> Niedawno K. Tymieniecki, Polskie państwo feudalne, Kwart. Hist. 1958, nr 3, s. 829 podniósł długotrwałość „epoki państw plemiennie-terytorialnych”. Równoległe V. Vaněček, Keltská a germáno-řmská kapitola dějin státu a práva v Československu, Právně-Historické Studie, t. III, 1957, s. 5—72, podnosi istnienie na terenie Czech w pierwszych wiekach naszej ery wysoko zorganizowanych związków plemiennych (tzw. państw Markomanów).

<sup>47</sup> Por. F. Engels, Anty-Dühring, Warszawa 1949, s. 146, gdzie wskazanie na typowy charakter takiej właśnie ewolucji prymitywnych organizacji państwowych.

<sup>48</sup> Dlatego nie sposób zgodzić się z J. Dowiatem, Państwo feudalne na Pomorzu Zachodnim, Przegl. Hist. 1956, z. 3, s. 462 gdy w oparciu o pracę B. Griekow a, Ruś Kijowska usiłuje dowieść, że określenie „państwo półpatriarchalne-półfeudalne” stanowi zakamuflowane utrzymanie teorii Juszkowa o państwie przedfeudalnym. Według Dowiat a, pierwszą formą państwa feudalnego jest państwo wczesnofeudalne a jego zdaniem B. Griekow „wprowadził tylko pojęcie półfeudalnego okresu półpatriarchalnego charakteryzującego się przejściowym stanem stosunków produkcyjnych, był zaś daleki od wprowadzania tego terminu jako nazwy etapu w rozwoju państwa. „Różnica pozornie tylko drobna w gruncie rzeczy zaś zasadnicza” — dodaje Dowiat (ibidem, przyp. 19). Teoria typów i form państwa przyjmuje tymczasem, że te odpowiadają określonym formom stosunków produkcji. Stąd okresowi rozkładu stosunków wspólnoty odpowiada określona forma organizacji politycznej. I w rzeczywistości tak było. B. Griekow tak charakteryzuje ten okres na Słowiańszczyźnie Wschodniej: „Okres ten można nazwać na wpół patriarchalnym — na wpół feudalnym. Był to rzeczywiście okres kiedy w społeczeństwie wschodnio-słowiańskim, w którym następował rozkład ustroju gromadzko-patriarchalnego, formowały się stosunki feudalne..., w tym to czasie pojawiły się u Słowian wschodnich pierwsze związki polityczne” (tłum. polskie z r. 1955, s. 121).

Uzasadnia ona w pełni cezurę pomiędzy tymi dwoma formami, którą widzimy — zgodnie na ogół — w połowie X stulecia. Cezura przyjęta przez Historię Polski Instytutu Historii PAN — rok 1000, zaciera — naszym zdaniem — tę podstawową przemianę, jaką było powstanie ogólnopolskiego państwa piastowskiego<sup>49</sup>.

Feudalny charakter państwa polskiego w chwili jego wystąpienia na widownię dziejów został określony przez rozwijający się system władania środkami produkcji. Jeśli na ziemiach polskich w X w. feudalny system stosunków produkcji nie jest jeszcze panującym, to w każdym razie jest on elementem, który narasta, który jest nową jakością określającą charakter społeczeństwa i państwa. Dla określenia ustroju feudalnego zasadniczy jest — jak sądzimy — nie mechanicznie ustalony fakt, że liczebna większość wolnych dotąd wytwórców uległa już uzależnieniu, ale że stosunki produkcyjne, które zdobyły już jakością przewagę, które wysunęły się na czoło

---

Jakiż był charakter tych organizacji politycznych poprzedzających powstanie Rusi Kijowskiej? Griekow mówi o księstwach Polan, Dregowiczów, Stowenów nowogrodzkich nie podejmując bezpośrednio ich charakterystyki, ale rzuca uwagę: „Jest samo przez się zrozumiałe, że powstanie jakiegokolwiek ustroju nie następuje od razu i że nie są do uniknięcia dłuższe lub krótsze okresy przejściowe” (s. 120).

Warto przecież zauważyć, że w poprzednim wydaniu (1949) Kijewskiej Rusi tenże autor podjął próbę charakterystyki formy państwa odpowiadającej owym stosunkom przejściowym, pisząc (przekład mój): „Barbarzyńskie, feudalizujące się państwo bazuje na ustroju społecznym, gdzie istnieją ślady i obumierających stosunków wspólnoty pierwotnej i rozwijających się feudalnych, gdzie dobrze znane jest i niewolnictwo. Jednak stosunki feudalne są tu kierunkowymi” (s. 107). Passus ten w następnym wydaniu (1953) stanowiącym podstawę tłumaczenia polskiego Griekow opuścił, ale nie zastąpił innym, wstrzymując się w ogóle od definiowania *expressis verbis* charakteru państwa okresu становienia stosunków feudalnych a ograniczając się do cytowanych wyżej uwag. Niezależnie przecież od tej wstrzemięźliwości jest rzeczą oczywistą, że istnieje różnica pomiędzy ustrojem państwa, gdzie stosunki feudalne są dopiero w trakcie становienia a państwem, gdzie są one już panującymi. Znajduje to wyraz w organizacji władzy, możliwościach ekspansji państwa itp. Różnica pomiędzy księstwem Dreglan a Rusią Kijowską czasów Włodzimierza czy Jarosława uderza w oczy tak samo jak różnica pomiędzy państwami Polan czy Wiślan drugiej połowy IX w. a Polską czasów Chrobrego. Państwo „półpatriarchalne — półfeudalne” to pierwsza forma państwa typu feudalnego, ale to nie jest jeszcze państwo wczesnofeudalne typu monarchii karolińskiej, Rurykowiczów czy historycznych Piastów. Co zaś do postulowanego przez Dowiatą rozwoju marksistowskiej teorii państwa feudalnego, która ma być „jeszcze w powijkach” to właśnie proponowane przez nas — w oparciu o konkretny materiał historyczny — rozróżnienie dwóch form państwa feudalnego na wczesnych etapach jego rozwoju lepiej — jak sądzimy — służy rozwojowi teorii niż wrzucanie wszystkiego do jednego schematycznego worka „wczesnofeudalnej formy państwa”.

<sup>49</sup> Podtrzymujemy tu stanowisko uzasadnione przez nas w artykule: Niektóre kwestie sporne w zakresie historiografii, periodyzacji i dziejów polski wczesnofeudalnej. *Kwart. Hist.* 1956, nr 3, s. 21. W tymże kierunku idą wyniki badań R. Kiersnowskiego, *Pieniądz kruszcowy w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1960, stwierdzające „istnienie i rozwój już od drugiej połowy w. X sfery wymiany towarowo-pieniężnej w lokalnym obrocie wewnętrznym” (s. 486 *passim*). Rozwój wewnętrznych stosunków towarowych łączy się ściśle z utworzeniem monarchii wczesnofeudalnej zapewniającej większe bezpieczeństwo obrotu, stwarzającej dla określonych towarów szerszy rynek zbytu, rozpoczynającej wreszcie bicie monety krajowej, co nie mogło nie oddziaływać na dalszy rozwój gospodarczy kraju.



w głównych ośrodkach organizacji państwowej, które kształtują linię rozwoju społeczeństwa i państwa, są stosunkami feudalnymi<sup>50</sup>.

Określenie miejsca Polski w Europie wczesnośredniowiecznej należy do historii politycznej, ale prawidłowa analiza jej ustroju politycznego możliwa jest jedynie poprzez zbadanie ustrojów politycznych innych państw ówczesnej Europy. Dopiero ich porównanie pozwoli ujrzeć w właściwym świetle ustrój polityczny państwa polskiego. Wiek X to wiek tworzenia się lub umacniania trwałych państw średniowiecznych, które, że wymienimy nam najbliższe: Ruś Kijowską, Czechy, Węgry czy państwa skandynawskie: Danię i Szwecję, staną się podstawą nowoczesnych państw narodowych<sup>51</sup>. Są to wszystko państwa typu feudalnego. Formę ich, podobnie jak państwa polskiego od drugiej połowy X — do lat 30-tych XII w. określamy jako monarchię wczesnofeudalną. Jej cechami charakterystycznymi będą względna jednolitość państwa i silny aparat przymusu w postaci organizacji drużynnej oraz sprawnie funkcjonującego i rozbudowanego aparatu urzędniczego z monarchią na czele<sup>52</sup>.

Ta forma państwa — nie tylko w Polsce — ulega głębokim przeobrażeniom w następnym okresie, kiedy wraz z podziałem państwa na dzielnice następuje rozpylenie władzy monarszej pomiędzy książąt dzielnicowych. Ujęcie to, podkreślające między innymi synchronizm rozwojowy państwowości polskiej na tle powszechnoeuropejskim przeciwstawiamy tradycyjnej periodyzacji Kutrzeby (podtrzymywanej w istocie przez A. Vetulaniego), która ujmuje monarchię polską od czasów najdawniejszych do r. 1370 (tj. do wygaśnięcia dynastii piastowskiej) jako okres władzy książęcej<sup>53</sup>. Nie sądzimy również, by była zasadna cezura O. Balzera, który koniec pierwszego okresu łączy z przywilejami immunitetowymi z lat 1210 — 1215 jako pierwszym ustawowym ograniczeniem władzy monarszej. W ślad za nim przyjmuje tę datę *ad quem* Z. Wojciechowski<sup>54</sup>, zakładając synkretycznie jako kryterium periodyzacji — za J. Siemieńskim<sup>55</sup> — zmianę podmiotu władzy a nazwę okresu zapożyczając od Kutrzeby. Punktem wyjścia dla wszystkich tych podziałów periodycznych jest przyjęcie zasadniczej przeciwstawności społeczeństwa

<sup>50</sup> Dlatego też niesposób podzielić stanowiska, które zajął K. Buczek, Dokument trzebnicki 1204 r. Przegląd Hist. 1957, z. 1, s. 73, gdzie formułuje pogląd, że monarchia wczesnofeudalna „nie mogłaby powstać w naszym społeczeństwie złożonym w większości z wolnych ludzi”.

<sup>51</sup> O przełomowym charakterze X w. dla organizacji państw narodowych w Europie środkowej i wschodniej ob. ostatnio K. Tymieniecki, W sprawie początków organizacji politycznych na ziemiach polskich, Księga pamiątkowa AGAD, Warszawa 1958, s. 501.

<sup>52</sup> Na potrzebę dalszego pogłębienia charakterystyki form polskiego państwa wczesnośredniowiecznego, wskazał ostatnio Wł. Sobociński w art. recenzyjnym: Pierwsza synteza historii państwa i prawa Polski, Państwo i Prawo 1957, nr 10, s. 536.

<sup>53</sup> St. Kutrzeba, Historia ustroju Polski, Korona wyd. VIII. Warszawa 1949, s. 10 i A. Vetulani, Nowe spojrzenie na dzieje państwa i prawa dawnej Rzeczypospolitej. Czas Prawno-Hist. t. X/2, 1958, s. 317 nn.

<sup>54</sup> Z. Wojciechowski, Państwo polskie w wiekach średnich, Dzieje ustroju, wyd. 2, Poznań 1948, s. 24—27.

<sup>55</sup> J. Siemieński, Podział historii ustroju Polski na okresy, Lwów 1925, s. 21—22.

ujmowanego jako całość i państwa personifikowanego w osobie monarchy. Z tego samego faktu wynika — naszym zdaniem — ich naukowa nieprzydatność.

Ostatnio A. Vetulani wysuwa propozycję wyodrębnienia osobnego podokresu monarchii drużynnej (do lat 40-tych XI w.). Sądzi on, że dopiero po upadku systemu drużynnego na skutek powstania ludowego państwo polskie przekształca się w monarchię feudalną<sup>56</sup>. Stanowisko to zawiera w sobie sugestię koncepcji podboju wewnętrznego. Ponieważ nie mamy podstaw do jej przyjęcia, nie możemy też twierdzić, że drużyna była czynnikiem podstawowym w organizacji władzy państwa wczesnopiastowskiego<sup>57</sup>.

Pozostawałaby do omówienia sprawa kształtowania się państwowości wczesnofeudalnej na Pomorzu, która winna być — i to jest chyba w tej chwili *communis opinio* — wobec występujących na tym terenie odrębności rozwojowych traktowana samoistnie. Przewyciężenie nieuzasadnionego poglądu o opóźnieniu feudalizacji Pomorza w porównaniu z pozostałymi ziemiami Polski<sup>58</sup>, pozwoliło na ukazanie specyficznych form rozwoju państwowości pomorskiej. W rezultacie wykształcenia się na terenie Pomorza wczesnofeudalnych oligarchicznych republik miejskich do powstania wspólnej dla całego Pomorza Zachodniego organizacji państwowej w postaci wczesnofeudalnego księstwa pomorskiego doszło stosunkowo późno, bo w początku wieku XII. Nie oznacza to jednak — jak sądzono do niedawna — opóźnienia w tworzeniu się państwowości, formy której bywają przecież różne, a stanowi jedynie dwa kolejne etapy rozwojowe organizacji politycznej Pomorza Zachodniego. Studia M. Szczanieckiego, J. Dowiata oraz R. Kiersnowskiego<sup>59</sup> sprawiają, że problem ten na obecnym etapie postępu naszej wiedzy można uważać w zasadzie za wyjaśniony.

#### IV. NIEKTÓRE ZAGADNIENIA USTROJU POLSKIEGO PAŃSTWA WZESNOFEUDALNEGO

Istotnym zagadnieniem dla zrozumienia charakteru państwa wczesnopiastowskiego jest zanalizowanie panującej wówczas koncepcji prawnej tego państwa. Wypowiadano wielokrotnie pogląd, że państwo

<sup>56</sup> A. Vetulani, *Nowe spojrzenie*, s. 317—319.

<sup>57</sup> Dużo większa była oczywiście rola drużyny, zwłaszcza starsziny drużynnej w państwach powstałych w drodze podboju. Ob. E. Molnar, *Obrazowanie węgierskiego gosudarstwa*, Budapest 1951, s. 27 i in. Te różnice należałoby ustalić w drodze badań porównawczych.

<sup>58</sup> Ob. moją recenzję z H. Łowmiańskiego, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Kwart. Hist. 1953, nr 4, s. 206 i in.

<sup>59</sup> M. Szczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego*, Czas. Prawno-Hist., t. VII/1, 1955, s. 55 nn.; R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, Kwart. Hist., 1954, nr 4, s. 160—168; J. Dowiat, *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*, Kwart. Hist., 1956, nr 1, s. 118—125; Tenże, *Państwo wczesnofeudalne na Pomorzu Zachodnim*, Przegl. Hist., 1956, nr 1, s. 459—496.

wczesnopiastowskie miało w zasadzie charakter patrymonialny, tj. od strony prawnej nie różniło się od włości feudalnej. Reprezentujący ten pogląd w najnowszej literaturze Z. Wojciechowski<sup>60</sup> i A. Vetulani<sup>61</sup> akcentują fakt, że te same zasady dziedziczenia z podziałem majątku między spadkobierców, które obowiązywały w stosunkach prywatno-majątkowych, miały zastosowanie w odniesieniu do państwa. Elementy patrymonialne w ustroju Polski pierwszych Piastów są niezaprzeczone. Najlepszym tego dowodem są podziały państwa pomiędzy synów przez Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Władysława Hermana — wszystkich władców, którzy mieli więcej niż jednego spadkobiercę. Również niedział rodzinny w akcie Dagome iudex czy współrządy ojca z synami za czasów Władysława Hermana, świadczyłyby o tym, że państwo ujmowano jako posiadłość rodzinną. Koncepcja państwa jako patrymonium dynastii nie była jednak — wbrew pozorom — najdawniejsza. W najstarszych znanych nam organizmach politycznych Słowiańszczyzny Zachodniej typu republikańskiego lub na poły republikańskiego, dominowały elementy, które wychodząc z założeń klasycznego podziału prawa na publiczne i prywatne moglibyśmy określić jako publiczno-prawne<sup>62</sup>.

Opracowanie porównawcze pozwoli ukazać jak z czasem, w miarę umacniania się władzy monarszej, zaczęła ona uzurpować uprawnienia, które już wcześniej wykształciły się w zakresie zarządzania i dysponowania ziemią. Zauważmy tu, że stanowi to pośredni, ale ważki dowód na wczesne ukształtowanie się feudalnego dziedziczenia ziemi, skoro włość feudalna stanowi wzór ustrojowy dla kształtującego się wczesnofeudalnego państwa.

Obok tego występują przeciw w organizacji państwowej polskiej X — XII w. istotne elementy odróżniające ją od włości feudalnej. J. Adamus upatruje w państwie wczesnofeudalnym połączenie pierwiastków, które zwykło się określać mianem prywatno- i publiczno-prawnych. Pamiętać przeciw należy, że to rozróżnienie posiada tylko wartość względną, ułatwiającą nam analityczne badanie, gdyż w rzeczywistości historycznej dla prawa feudalnego było charakterystyczne pomieszczenie obu tych pierwiastków w jedną homogeniczną całość. Element publiczny dominował w wiecach, poprzez które wolna ludność brała udział w życiu politycznym państwa<sup>64</sup>. Na wiecach schyłku XI w. — które poznajemy u Galla — główną rolę odgrywa grupa możnych. Wiec taki — przypomnijmy — dzielił się na dwie części: na pierwszej odbywała się narada możnych — „starszych

<sup>60</sup> Z. Wojciechowski, Państwo polskie, s. 28—32.

<sup>61</sup> A. Vetulani, Nowe spojrzenie, s. 323.

<sup>62</sup> Ob. K. Wachowski, Słowiańszczyzna Zachodnia wyd. 2, Poznań 1950 i O. Balzer, O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny Zachodniej (odb. z Księgi Pamiątkowej ku czci Wł. Abrahama), Lwów 1929, s. 8 nn.

<sup>63</sup> J. Adamus, Rodowa czy patrymonialna teoria państwa? Spraw. z posiedzeń Łódzkiego Tow. Naukowego, r. XI, 4, 1956, s. 29—33 i Problemy absolutyzmu piastowskiego, Czas. Prawno-Hist. t. X/2, 1958, s. 59—74.

<sup>64</sup> Zestawienie poglądów dotyczących wiecu w Polsce wczesnopiastowskiej dał ostatnio J. Adamus, Problemy absolutyzmu (par. 3: Wiec piastowski, s. 59—72).

miasta", która przygotowywała decyzje, po czym dopiero zwoływano całą ludność, aby uzyskać jej potwierdzenie, a co ważniejsze, aktywne poparcie proponowanych uchwał. Wiec był już w tym czasie narzędziem w ręku możliwych, kierujących ogółem ludności, służącym im do wywierania nacisku na panującego. W tym jednak czasie wiece są zjawiskiem raczej wyjątkowym. Częstsze były one w większych miastach pomorskich (Wolin, Szczecin), stanowiących — jak już powiedzieliśmy — rodzaj wczesnofeudalnych republik miejskich. I tu na wiecu, który skupiał również ludność wiejskiej okolicy miasta, decydowali możni.

Do zjawisk tej samej kategorii co wiec w organizacji władzy państwowej należała rada monarsza. Istnienie jej potwierdza Thietmar, a tradycję jej zachował również Gall<sup>65</sup>. Byłoby anachronizmem mówić o określonych jej uprawnieniach, które kształtowały się zwyczajowo i zależały w poważnym stopniu od układu wewnątrz klasy rządzącej, a również od indywidualności z jednej strony władcy, z drugiej przywódców możnowładców, biorących udział w radzie. Nie mniej roli jej nie można nie doceniać.

Jak w świetle tego przedstawia się zakres i charakter władzy monarszej? Wiadomo jak mocno w literaturze przedmiotu był utwierdzony pogląd o nieograniczonej władzy pierwszych Piastów. Przeciw tej, zdawałoby się nie do zachwiania tezie o absolutyzmie piastowskim wystąpił F. B u j a k<sup>66</sup>. Poglądy jego rozwinął i pogłębił J. Adamus, który spośród współczesnych historyków państwa i prawa położył największe zasługi dla wyjaśnienia istoty i charakteru władzy monarszej w państwie wczesnopiastowskim, przeprowadzając z pasją rewizję nieuzasadnionych sądów obiegowych oraz wysuwając własne, śmiałe i oryginalne koncepcje<sup>67</sup>. Przeprowadzając trafną krytykę „teorii monarchicznej” popadł — wydaje się — J. Adamus w przeciwną skrajność. Usiłuje on minimalizować władzę monarszą pierwszych Piastów, przedstawiając ją jako słabą, nie mającą poważniejszego znaczenia. Z poglądem takim trudno się zgodzić. Zaprzeczają temu znane źródła historyczne. Władcy, jak Mieszko I czy Bolesław Chrobry, dysponujący potężną drużyną, prowadzący rozległe akcje o charakterze militarnym musieli posiadać niemałą władzę. Proces jednoczenia państwa, wymagający przewyższenia licznych przeciwności był nie do pomyślenia bez daleko idącej centralizacji dyspozycji. Ta jedność dyspozycji w ręku monarchy była w tym czasie w interesie otaczającej monarchę warstwy możnowładców. Po zakończeniu procesu ekspansji wewnętrznej sytuacja się zmienia. Jednak jeszcze w opisie Galla Krzywousty występuje jako władca o dużym zakresie władzy.

<sup>65</sup> Kronika Thietmara, Poznań 1953, lib. VII, cap. 9, s. 479 podaje, że w roku 1015 Bolesław wezwany przez cesarza *eius venire noluit, sed coram principibus suis haec fieri postulavit*; Gall lib. I, cap. 13 MPH nova series II, s. 32: *Habebat autem rex amicos XII consiliarios... et cum eis regni familiaris et consilii ministeria pertractabat*.

<sup>66</sup> Ostatnio w: Ustrój Polski w XI wieku, Spraw PAU XLVI, 1945, nr 5.

<sup>67</sup> Poglądy swoje rozwijane w szeregu prac podsumował J. Adamus w rozprawie, Problemy absolutyzmu piastowskiego, op. cit., s. 19—74.

Nawet jeśli odliczymy część tego na znaną tendencję kronikarza<sup>68</sup>, to i tak okaże się, że władza monarsza w Polsce wczesnofeudalnej daleka była zarówno od absolutyzmu jak i przypisywanej jej słabości.

Władza monarsza — czynnik stabilizacji politycznej, siła zapewniająca względne bezpieczeństwo, wymiar sprawiedliwości i powściągnięta samowola możnych musiała posiadać w tym czasie ugruntowany autorytet w szerokich rzeszach ludności. Trafnie zauważył ostatnio P. Jasienica, że powstanie ludowe lat 30-tych XI w. wybuchło już po wypędzeniu przez możnych Ryksy z młodym Kazimierzem, być może nawet po paru latach rządów możnowładczych i było skierowane nie przeciw monarsze, „lecz przeciw nazbyt już spotężniałym możnym, którzy na podległych sobie obszarach zaczęli pewnie ujarzmiąć i cisnąć chłopów przeważnie jeszcze wtedy wolnego”<sup>69</sup>.

W związku z tym łatwe stosunkowo, biorąc pod uwagę słabość sił, jakimi Kazimierz w chwili powrotu rozporządzał, przywrócenie jego panowania tłumaczy się chyba nie tylko poparciem pozostałych możnych przerażonych powstaniem, ale też i pozytywnym w zasadzie stosunkiem do Kazimierza szerokich rzesz ludu, które widziały w monarsze swego naturalnego obrońcę przed uciskiem możnowładczym. Wskazuje na to Gall przedstawiając — zgodnie z istniejącą tradycją — Bolesława Chrobrego jako obrońcę chłopów przed krzywdami możnych panów, a powszechny żal po śmierci młodocianego Mieszka Bolesławowicza (w r. 1089), tak plastycznie zarysowany przez tego kronikarza świadczy wyraźnie o stosunku ogółu ludności pospolitej do monarchy — widocznego symbolu organizacji państwowej. Zbyteczne byłoby dodawać, że był to poważny czynnik jedności i siły państwa wczesnofeudalnego i że — do czasu — musieli się z nim liczyć buntowniczy możnowładcy. Zjawisko to znajduje potwierdzenie w materiale porównawczym zarówno Rusi Kijowskiej jak i zachodnioeuropejskim.

Problem władzy monarszej we wczesnym średniowieczu wymaga szczegółowego opracowania na szerokim materiale porównawczym z uwzględnieniem roli ciał zbiorowych (rada monarsza, wiec) dotąd budzących niewielkie raczej zainteresowanie badaczy zarówno u nas jak i na Zachodzie. Panujący tam długo — a w znacznej mierze i dziś — pogląd o absolutyzmie monarchów państw wczesnośredniowiecznych wyjaśnia w znacznym stopniu trwałość tej koncepcji i w naszej tradycyjnej historiografii.

Umocnieniu władzy monarszej sprzyjała niewątpliwie jej dziedziczność, utrwalona w ramach dynastii piastowskiej. Dziedziczność władzy monarszej była wówczas wszędzie poważnym czynnikiem ciągłości politycznej. Jeśli państwo polskie występuje w drugiej połowie X w. na widownię międzynarodową jako poważny czynnik polityczny, to nie miała w tym zasługa konsekwentnej polityki dynastycznej, rozwijanej przez władców Polan na długo przed rokiem 963.

<sup>68</sup> Por. R. Grodecki, Anonim tzw. Gall — Kronika Polska, Bibl. Nar. nr 59, 1953, s. 40 nn. oraz szczegółowo J. Adamus, O monarchii Gallowej, Warszawa 1952, s. 37 passim.

<sup>69</sup> P. Jasienica, Polska Piastów, Wrocław 1960, s. 103.

Wbrew opozycji Tymienieckiego i wątpliwościom Adamusa<sup>70</sup> raz jeszcze potwierdzimy tu pogląd, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż przodkowie Mieszka I — Siemowit, Leszek i Ziemomysł — są postaciami historycznymi. Istnienie tradycji dworskiej, która zachowała te imiona przekazane przez Galla, trudno kwestionować<sup>71</sup>. Dwór książęcy był naturalnym ośrodkiem dbałym o zachowanie w pamięci dziejów dynastii. Tradycje o pierwszych Piastach łączyły się z przekonaniem, że dokonywali oni rozbudowy terytorialnej państwa, co zdaje się wskazywać, że w początku XII w. umiano prawidłowo ocenić główny kierunek rozwoju z przed blisko dwustu lat. Właśnie fakt, że Gall podaje tylko ich imiona czy — jak przy Ziemomyśle — ogólnik o rozszerzeniu terytorium państwa, zdaje się świadczyć o wiarygodności przekazu.

Na utrwaloną pozycję dynastii wydaje się wskazywać również fakt, że element elekcji ograniczał się do wyboru pomiędzy członkami dynastii panującej. Elekcyjność i związane z nią prawo oporu przyjęcia zasad patrymonialnych. Tak więc choć możni mogą zmieniać władcę, to jednak nie mogą wyjść poza krąg osób, którym przysługuje ekspektatywa do tronu z mocy prawa rodzinnego czy spadkowego<sup>72</sup>. Proces feudalizacji prowadził bowiem równoległe z jednej strony do wzmocnienia elementów patrymonialnych we władzy monarszej, z drugiej w rezultacie umocnienia pozycji możnowładztwa do wzmocnienia pierwiastka elekcyjności. Te obie na pozór przeciwstawne sobie tendencje były wyrazem ugruntowania się stosunków feudalnych, które nieuchronnie zmierzały do osłabienia władzy centralnej.

W miarę nasilania się tendencji decentralizacji, władza monarsza kształtuje konstrukcję pryncypatu, w której na plan pierwszy wysuwa się nie element patrymonialny, ale czynnik władzy państwowej. Już testament Władysława Hermana przewidywał instytucję pryncypatu, a po wydzieleniu dzielnic synom sam Władysław Herman był chyba pryncypsem. Przyłączając się w tym względzie do poglądu J. Adamusa zgodzić się wypadnie i z jego oceną, że pryncypał zapewne był kontynuatorem władzy ogólnopaństwowej i symbolem jedności całego państwa na równi z poprzedzającymi go monokratycznymi władcami<sup>73</sup>. W tej postaci władza monarsza wkracza w następny okres naszych dziejów.

Organizacja urzędnicza w Polsce wczesnofeudalnej była już w pełni ukształtowana w XI w., a poszczególne urzędy, jak to zauważył A. Vetulani<sup>74</sup> mogły istnieć i przed drugą połową X w. Stosując w wypadku luk metodę retrogressywną możemy na podstawie

<sup>70</sup> K. Tymieniecki, *Geneza państwowości polskiej*, Pam. VII Zjazdu Historyków Polskich t. I, Wrocław 1948, s. 202 nn. oraz J. Adamus, *Problemy absolutyzmu piastowskiego*, op. cit., s. 38 nn.

<sup>71</sup> Tak również A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego*, s. 133.

<sup>72</sup> Metoda formalno-dogmatyczna prowadziła do sztywnego przeciwstawiania sobie dziedziczności i elekcyjności. Tak np. Balzer opowiadając się za dziedzicznością odmawiał w ogóle możliwości elekcji. Ob. J. Adamus, *Metoda prawnicza w historii*, s. 27—35.

<sup>73</sup> J. Adamus, *O pryncypacie polskim wieku XII*, *Spraw. Łódzkiego Tow. Nauk.* 1950, s. 90—92.

<sup>74</sup> W dyskusji na sesji poświęconej początkom państwa polskiego 21—23 VI 1960.

danych XII w. zrekonstruować wykształconą w dobie wczesnofeudalnej organizację zarządu centralnego i prowincjonalnego. Przypisywano ją recepcji wzorów karolińskich. Nie negując wpływów zachodnich, których przewodnikiem był przede wszystkim kościół, musimy podkreślić, że — naszym zdaniem — system ten niewątpliwie odpowiadał potrzebom rozwoju wewnętrznego, interesom zarówno monarchy jak i możnych. Panująca w dawnej nauce tendencja prymitywizacji stosunków polskich prowadziła również do odmawiania polskiemu państwu wczesnofeudalnemu posiadania własnej kancelarii, z czym przekonywająco rozprawił się K. Maleczyński<sup>75</sup>.

Organizacja państwa współistnieje w tym okresie — jak to już wskazywaliśmy nie raz — z organizacją terytorialną o metryce przedpaństwowej — opolem. Wspólnota terytorialna stanowiąca ostatnie stadium rozwojowe społeczeństwa przedfeudalnego staje się w ramach państwa najniższym ogniwem organizacji terytorialnej, funkcjonując w obrębie swych pierwotnych bądź też narzuconych jej przez władze państwowe zadań. Opole występuje, jak to wynika jeszcze ze źródeł w. XIII, jako całość przy wymiarze niektórych danin, przy rozgraniczaniu dóbr oraz jest powołane do ścigania przestępstw, a także podlega odpowiedzialności zbiorowej w razie nie wykrycia przestępcy. Opracowanie zagadnienia opola na bazie porównawczej z wyzyskaniem materiałów zachodnio-słowiańskich, litewsko-ruskich, ale także i pruskich jest pilnym zadaniem badawczym<sup>76</sup>.

Uzupełnieniem organizacji państwowej była organizacja kościelna. Powszechnie przyjęty i uzasadniony jest pogląd o roli organizacji kościelnej jako istotnego ognia aparatu państwa wczesnofeudalnego. Istniejące różnice zdań dotyczą sprawy jednej czy dwóch metropolii w pierwszej połowie XI w. oraz zagadnienia obrządku słowiańskiego. Skazane na pozostawienie w kręgu hipotez nie mają one większej wagi dla naszej problematyki. Istotne natomiast znaczenie posiada sprawa utworzenia odrębnej metropolii kościelnej, zwłaszcza, że sąsiednie Czechy nie zdołały uniezależnić się pod względem kościelnym od Niemiec. Odrębna metropolia stanowiła istotny czynnik samodzielności politycznej władców polskich. Osobiście skłonny byłbym przychylić się do poglądu, który z projektami jej powołania wiąże słynną donację Mieszka I, jego żony i synów<sup>77</sup>.

Problem organizacji sił zbrojnych państwa wczesnofeudalnego należy rozpatrywać — i tak się to ostatnio przyjęło —

<sup>75</sup> K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki wieków średnich*, Wrocław 1951, s. 78—98.

<sup>76</sup> Krok naprzód w tej dziedzinie uczynił K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w. XII—XIII*, Poznań 1960, wyodrębniając na tym terytorium opola — terytoria dawnych wspólnot sąsiedzkich (według dokumentu z r. 1182 *vicini circumnantes*), które posłużyły „za podstawę dla ustalenia najniższych okręgów działania władzy feudalnej” (s. 19—20, *passim*).

<sup>77</sup> H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I, Slavia Occidentalis t. XIX*, 1948, s. 304 wypowiada pogląd, że Mieszko postanowił „poddąć się stolicy apostołskiej w celu anulowania pretensji magdeburskich” a P. Bogdanowicz, *Geneza faktu dyplomatycznego zwanego Dagome iudex*, *Roczniki Hist. XXV/1*, 1959, s. 28—30 idąc dalej widzi w tym wstęp do uzyskania własnej metropolii a w ślad za tym korony królewskiej dla władcy polskiego.

w dwóch aspektach: drużyny i pozostałych z okresu określanego najczęściej mianem demokracji wojennej obowiązków wojskowych ogółu ludności wolnej i zależnej. Zagadnienie to znalazło w ostatnich latach szereg badaczy<sup>78</sup>. Osiągnęliśmy istotne postępy w znajomości organizacji zbrojnej Polski X — początku XII wieku. Na tym miejscu ograniczymy się do sprawy drużyny jako kwestii najbardziej dyskusyjnej.

Najpełniejszą koncepcję roli drużyny dał dotychczas A. Vetulani w studium poświęconym syntezie Z. Wojciechowskiego<sup>79</sup>. Widzi on w niej najważniejszy i „zasadniczy instrument potęgi wczesnopiastowskiej Polski”, a zniszczenie organizacji drużynnej wiąże z likwidacją w dobie powstania ludowego 1037—38 licznych osad niewolnej ludności służebnej, na której „w pierwszym rządzie spoczywał ciężar utrzymania grodów i drużyny”. Za czasów Krzywoustego pozostawać już miała tylko drużyna dworska. W rezultacie władca musiał się oprzeć na obowiązku służby ludności wolnej w wyprawach wojennych i zaczął nadawać ziemie z ludnością feudalnie zależną w zamian za służbę wojenną w odpowiednim rynsztunku. Pogląd ten autor podtrzymuje nadal<sup>80</sup>. Tymczasem — jak sądzimy — nie kataklizm dziejowy, ale normalny proces rozwojowy, prowadził do zastąpienia organizacji drużynnej służbą wojskową rycerstwa. Inaczej niesposób byłoby wyjaśnić dlaczego również w krajach, które nie przeżyły powstań ludowych o analogicznym nasileniu, służba wojskowa została związana z feudalną własnością ziemi.

Gdy chodzi o rolę drużyny w organizacji systemu władzy, to podtrzymując naszą tezę o podziale jej na drużynę starszą i młodszą co znajduje podstawę w naszych źródłach umocnioną analogią ruską, widzimy w niej przede wszystkim siłę, stojącą na usługach władzy centralnej. Drużyna Mieszka I musiała stanowić poważną siłę, na co wskazywałby przekaz Ibrahima ibn Jakuba<sup>81</sup>. Dla uniknięcia możliwych nieporozumień terminologicznych, wobec wieloznaczności terminu drużyna<sup>82</sup> ustalmy raz jeszcze, że pod nazwą drużyny rozumiemy oddziały zbrojne, pozostające na utrzymaniu monarchy oraz pod jego bezpośrednimi rozkazami i przebywające stale w grodzie stołecznym lub innych większych grodach. Wewnątrz państwa przeciwdziałała drużyna tendencjom odśrodkowym oraz utrzymywała w posłuchu

<sup>78</sup> A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne za czasów Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956; St. M. Zajączkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958; T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, *Przegląd Hist.* 1960, nr 1, s. 1—21.

<sup>79</sup> A. Vetulani, *Nowy zarys historii ustroju Polski w średniowieczu*, *Przegląd Hist.* 1948, s. 53—56.

<sup>80</sup> A. Vetulani, *Nowe spojrzenie*, s. 317—319.

<sup>81</sup> Wbrew krytykom jak G. Labuda, Ibrahima ibn Jakub, *Roczn. Hist.* 1947, s. 100—183 i ostatnio J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, *Rocznik Krakowski*, t. 24, 1958, z. 1, s. 31—34 według którego wartość dowodowa Ibrahima czy al-Bekriego „musi być oceniona przez nas bardzo nisko” (s. 34) sądzimy, że przekaz jego o państwie Mieszka I posiada kapitalną wartość.

<sup>82</sup> T. Wasilewski, *Studia nad składem społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych*, s. 304—306, 384—385.



ludność. W tym sensie stanowiła ona podstawę aparatu przymusu państwa wczesnofeudalnego. Na zewnątrz była ona sprawnym narzędziem wypadów łupieskich na kraje sąsiednie, a naturalną rzeczą koleją istnienie jej i konieczność jej utrzymania stanowiły podniecie do takich wypraw. Wraz z rozkładem drużyny wykazują one tendencje do zaniku, ustępując miejsca wojnom feudalnym o ziemię i poddanych.

Drużyna „starsza” służąca radą monarsze, oraz wchodzący w jej skład starsi godnością drużynnicy wykonujący rozliczne zlecenie in przez władcę funkcje państwowe tracą również na znaczeniu w miarę rozwoju organizacji urzędów dworskich oraz udziału kleru w czynnościach państwowych na co w odniesieniu do Czech zwrócił uwagę V. Vaněček<sup>83</sup>.

Proces zmian odbywał się ewolucyjnie, dlatego też drużyna książęca nie zanika od razu, ale utrzymuje się przez czas dłuższy coraz bardziej ograniczona do roli hufca przybocznego monarchy. W tej postaci występuje ona przy boku Krzywoustego. Toteż nie przekonuje nas teza J. Dowiata, że niema żadnej więzi genetycznej między tą drużyną a drużyną czasów Chrobrego<sup>84</sup>. Wypowiadamy się tu po stronie A. Nadolskiego, który widział w niej pochodną drużyny wczesnofeudalnej<sup>85</sup>. *Milites electi* Galla to niekoniecznie drużynnicy, ale przede wszystkim oddziały lepiej uzbrojonych możnych i ich klienteli. Formy pełnienia przez nich służby wojskowej łączą się ze służbą wojskową dawnych drużynników osadzonych na ziemi otrzymanej w charakterze *beneficium* za pełnioną służbę zbrojną<sup>86</sup>.

Najcięższy kryzys, jaki przeżyło państwo polskie wczesnofeudalne w ciągu blisko dwóch stuleci swego istnienia — to powstanie ludowe lat 30-tych XI wieku. Niektórzy autorzy (Z. Wojciechowski, St. Arnold) reprezentowali stanowisko, że nie zwracało się ono przeciw feudalizmowi a stanowiło powstanie ludności niewolnej. Przeważał jednak pogląd, który widzi w nim antyfeudalny ruch ludowy, zarówno ludności już uzależnionej i niewolnej, jak i wel-

<sup>83</sup> V. Vaněček, Les družiny (gardes) princières dans les debuts de l'Etat tchéque, Czas. Prawno-Hist. t. II, 1949, s. 444.

<sup>84</sup> J. Dowiata, Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z organizacją sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego, Kwart. Hist. 1959, nr 1, s. 46—48. Autor posłużył się tu wyłącznie metodą filologiczną, co stanowi — naszym zdaniem — błąd metodyczny, podważający poważnie wartość jego wniosków.

<sup>85</sup> A. Nadolski, Polskie siły zbrojne..., s. 21, przypis 1.

<sup>86</sup> Tu zauważmy, że nie przyjęła się hipoteza H. Łowmiańskiego, Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich, Warszawa 1953, s. 16, 112—213 o tożsamości niższego rycerstwa — wojów i rzemieślników, skupiających się na podgrodziach. Ob. moją recenzję w Kwart. Hist. 1953, nr 4, s. 206 nn.; A. F. Grabowski, Uwagi o drużynie wczesnofeudalnej na ziemiach polskich, Studia i materiały do historii wojskowości IV, 1958, s. 498—489; T. Wasilewski, Studia nad składem społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych, s. 301—389.

Ostatnio H. Łowmiański, O składzie społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi, Kwart. Hist. 1960, nr 2, s. 436—447 przyjmuje podział organizacji zbrojnej w XI w. na 1) drużynę książęcą; 2) wasali książęcych (bojarów i rycerzy); 3) pułki miejskie zorganizowane w większych miastach w „tysiące”; 4) smardów. Jest tu pewna modyfikacja dawniejszego stanowiska Autora. Nikt bowiem nie zaprzecza istnienia „uzbrojonego mieszczaństwa” (s. 447) i jego organizacji, ale wątpliwości budziła identyfikacja rzemieślnicy — niższe rycerstwo. Od tej jednak Autor — jak rozumiemy — odstąpił.

nych broniących się przed narzuceniem im jarzma zależności feudalnej. Do ostatnich osiągnięć nauki należy zaliczyć definitywnie oddzielenie powstania ludowego od utworzenia partykularnego księstwa feudalnego na Mazowszu pod rządami Masława. Nadal budzi spory kwestia ideologii powstania. Słychać — odosobnione co prawda — głosy, które usiłują maksymalnie pomniejszyć lub nawet wyeliminować jego antychrześcijański charakter, mimo iż jest on zupełnie wyraźny w świetle źródeł<sup>87</sup>. Tymczasem to ideologiczne ukierunkowanie powstania posiada dużą wagę jako wskaźnik społecznej i politycznej roli chrześcijaństwa w jego związku z ustrojem feudalnym<sup>88</sup>. Ten pierwszy w naszych dziejach masowy ruch ludowy, który wstrząsnął podstawami państwa zasługuje w pełni na monografię, która by podjęła zagadnienie na szerokim tle porównawczym wczesnośredniowiecznych powstań ludowych na Węgrzech, Rusi Kijowskiej oraz wciągnęła w obręb swych zainteresowań wielkie powstanie Słowian Zachodnich z r. 983, które unicestwiło na długo organizację kościelną na tych terenach<sup>89</sup>.

W ustroju wewnętrznym polskiego państwa wczesnofeudalnego widzimy stałe ścieranie się dwóch sprzecznych kierunków: tendencji centralizacyjnej reprezentowanej przez monarchię, jego najbliższe otoczenie wraz z drużyną i decentralizacyjnej, będącej w zasadzie wyrazem pragnień okrzepłego feudalnego możnowładztwa. Pierwszą uzasadniało dążenie do zapewnienia ekspansji terytorialnej a także, co się ściśle łączy ze sobą, utrzymanie już przyłączonych terytoriów oraz ugruntowanie władzy feudałów, jak długo napotykali na opór ludności. Również interesy obrony przed najazdami oraz zapewnienie skuteczności wypraw łupieskich przemawiały za utrzymaniem jedności. Przeciw niej przemawiał interes lokalnych możnowładców, dla których silna władza centralna od chwili umocnienia stosunków feudalnych stawała się niewygodna. Utrudniała ona dalszy nieskrępowany wzrost ich posiadłości ziemskich, dokonywany przez zawłaszczanie ziemi, ograniczała ich władzę w stosunku do uzależnionej ludności chłopskiej oraz możliwość mediatyzacji drobnych rycerzy. Walka pomiędzy tymi dwiema siłami —

<sup>87</sup> Takie stanowisko zajął T. Grudziński, Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela, *Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu* t. 18, 1952/53, nr 1—4, s. 61 *passim*. Por. o tym moją rec. w *Kwart. Hist.* 1953, nr 4, s. 207—212.

Warto tu zauważyć, że tradycyjna historiografia nie podejmując badania problemu, przeważnie prawidłowo widziała w tym zarówno „ruch ludowy przeciw wyższemu społeczeństwu i religijny... przeciw obcej wierze i obcemu duchowieństwu a ku dawnym tradycjom i niewygasłym jeszcze kultom pogańskim”. Tak T. Silnicki, *Dzieje i ustrój kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 27 (tamże zestawienie literatury).

<sup>88</sup> Na potrzebę analizy tego ruchu dla nakreślenia początków chrześcijaństwa w Polsce zwraca uwagę J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 57.

<sup>89</sup> G. Labuda, Powstanie Słowian połabskich u schyłku X wieku, *Slavia Occidentalis* t. XVIII, 1947, s. 153—200, gdzie zwrócona uwaga, że „powstanie to, postrzegane jako obrona interesów politycznych Związku Wieleckiego, dosyć szybko przybrało znamiona reakcji pogańskiej...”.

w toku której tendencje decentralizacyjne nasilały w wyniku ewolucji stosunków gospodarczo-społecznych — toczyła się przez cały okres z różnym natężeniem i ze zmiennym szczęściem, w zależności również od sytuacji politycznej wewnętrznej i zewnętrznej, indywidualności władcy i wielu innych okoliczności. Jej prawnym wyrazem były: podziały państwa pomiędzy członków dynastii, elekcje<sup>90</sup>, wreszcie prawo oporu. Zanalizowanie ich pod tym kątem widzenia mogłoby być bardzo instruktywne. Dramatyczne epizody ścierania się obu sprzecznych tendencji należą do historii politycznej. Między innymi i *factum* św. Stanisława jest również — jak to słusznie potwierdza najnowsza nauka<sup>90a</sup> — epizodem tej walki i od tej strony powinno być opracowane.

Wzrost potęgi możnowładztwa, uwarunkowany przez istnienie państwa wczesnofeudalnego doprowadził w końcu do poważnych zmian ustrojowych<sup>91</sup>. Po śmierci Krzywoustego Polska ostatecznie przechodzi do okresu rozdrobnienia feudalnego. Ten ostatni będące nas tu interesował o tyle, o ile znajdziemy w nim materiały nadające się do użytkowania przy zastosowaniu metody retrogresywnej.

Wstępując na arenę dziejów polskie państwo wczesnopiastowskie odgrywa od początku swego istnienia istotną rolę ekonomiczną. Jak zauważył Lenin „przemoc (to jest władza państwa) jest również potęgą ekonomiczną”. Badacze zajmujący się historią gospodarczą tę rolę państwa na ogół widzieli, ale zwykle przyjmowali jako coś zrozumiałego samo przez się i nie badali na ogół zagadnień od strony wpływu państwa na procesy gospodarcze, a w konsekwencji i społeczne. Tymczasem jest to wpływ wieloraki i złożony. Wypunktujmy tylko niektóre problemy. A więc:

1) Wpływ państwa poprzez wyprawy łupieskie na wzrost społecznego zróżnicowania poprzez dostarczanie niewolników oraz łupów (bydło, skarby);

2) Rola państwa w przyśpieszeniu społecznego podziału pracy poprzez tworzenie osad wyspecjalizowanej ludności służebnej w dobrach książęcych z jednej strony oraz faworyzowanie rzemiosł na podgrodziach z drugiej. W państwie wczesnofeudalnym XI w. organizacja ludności służebnej była już w pełni rozwinięta, co mogłoby wskazywać na to, że metryka jej sięga drugiej połowy X wieku.

---

<sup>90</sup> Uznanie wyboru władcy przez możnych znalazło wyraz w testamencie Władysława Hermana, który według Galla (lib. II cap. 7) miał wyrazić wolę, aby pryncypat uzyskał ten z synów, który będzie „zaczniejszy”. Gdyby obaj nie mieli się okazać „zacznyimi”, mają wówczas stracić i dzielnicę i tron księcia zwierzchniego. Widać tu sformułowanie obok elekcji i zaczątków prawa oporu. Por. J. Adamus, O monarchii Gallowej, s. 87 nn.

<sup>90a</sup> Ob. T. Grudziński, Nowa hipoteza o konflikcie Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem, Kwart. Hist. 1959, nr 4, s. 1208—1214.

<sup>91</sup> Tego wzajemnego ustosunkowania zjawisk społeczno-politycznych do prawa — w tym wypadku do prawa oporu — nie rozumiał T. Grudziński, co legło u podstaw jego nietrafnej polemiki przeciw istnieniu prawa oporu w Polsce. Ob. T. Grudziński, Uwagi o genezie rewolucji, s. 34.

3) Wpływ państwa na rozszerzanie się warstwy ludności zależnej, a to m.in. przez nadania dóbr ziemskich z osiadłą w nich ludnością instytucjom duchownym i świeckim feudałom. Stąd też geneza niektórych kategorii tej ludności jak *ascripticiów*, których wywodem z nadań monarszych w formie pisemnej, wystawianych przede wszystkim na rzecz kościoła.

4) Wpływ organizacji państwowej na rozwój wymiany. Przede wszystkim chodzi tu o dwór monarchy i drużynę, jako nabywców importowanych produktów luksusowych.

5) Związek między organizacją państwa a funkcjonowaniem obiegu pieniężnego, u nas szczególnie ścisły ponieważ „przez całe wczesne średniowiecze mennictwo polskie jest wyłącznie mennictwem książęcym”<sup>92</sup>.

6) Wielostronny wpływ organizacji państwowej na rozwój ośrodków typu miejskiego. Związek dyslokacji miast z najstarszą siecią podziału administracyjnego ustala H. Münch, wiążąc to z ich rolą jako centrów administracyjnych<sup>93</sup> i idąc tu nawet nieco za daleko, bo formalizując problem i neglżując stopniowość kształtowania się ośrodków miejskich, która znajdowała wyraz w chronologii ich powstawania. Szczególnie wyraźnie wyraża się ten związek w powstaniu stolicy państwa (Gniezna, po powstaniu ludowym — Krakowa) oraz stołecznych miast prowincji. Wspólna nazwa *sedes regni principales*, nadana im przez Galla podkreśla w sposób oczywisty współzależność rozwoju największych ośrodków urbanistycznych z organizacją państwową. Znana jest rola grodów jako punktów obronnych, wokół których skupiała się ludność rzemieślniczo-handlowa (przykład: obrona Bytomia i Głogowa w r. 1109 przez grodzian). Z kolei należą tu: oddziaływanie dworu monarszego, kasztelu urzędniczego, załogi drużynnej jako konsumentów — na tworzenie się i rozwój podgrodzi, a także związek miast z organizacją kościelną i miejscami kultu. Nie przypadkowy był więc zbieg początków rozwoju miast w skali ogólnopolskiej z ukształtowaniem państwa wczesnofeudalnego, choć zawiązki miast sporadycznie istniały już przed połową X w., choćby na terytorium dawnego państwa Wiślan, co potwierdzają najnowsze badania archeologiczne.

7) Nieproporcjonalnie duży wkład pracy i środków materialnych w inwestycje nieprodukcyjne, mające na celu przede wszystkim umocnienie i uświetnienie władzy państwowej i jej nowej ideologii — chrześcijaństwa. Wyrażało się to m.in. w budowie palatium, kościołów, i klasztorów. W związku z tym następuje w omawianym okresie

<sup>92</sup> R. Kiersnowski, Pieniądz kruszcowy, s. 242. Rola państwa zyskuje jeszcze na znaczeniu gdyż ta moneta polska wkraczała na obszary opuszczone przez monetę obcą. Łączy się to z kryzysem monety obcej, ostrym zwłaszcza w XI wieku (ibid.).

<sup>93</sup> H. Münch, Wczesnośredniowieczny układ miejski w Polsce, Kwart. Urbanistyki i Architektury t. III, 1958, nr 3/4, s. 329—335. Podziałowi państwa na prowincje, kasztelanie, opola odpowiadać miałyby podział na Gallowe *sedes regni principales, castella i loca adiacentes*. O tym T. Lalik, Początki miast w Polsce, Kwart. Hist. 1960, nr 1, s. 156, który — słusznie naszym zdaniem — zarzuca Münchowi schematyzację, zwłaszcza w odniesieniu do czoł opolnych (*loca adiacentes*).

wzrost ciężarów: danin i robocizn egzekwowanych głównie przy użyciu środków pozaekonomicznego przymusu przez organa państwa<sup>94</sup>.

8) Hamujący rozwój gospodarczy aspekt działalności państwa w postaci systematycznego niszczenia sił produkcyjnych (w tym i ludzi) w czasie wojen i walk wewnętrznych.

Listę tę możnaby ciągnąć dalej. Nam przecież chodzi tu o zasygnalizowanie zagadnień badawczych i od tej strony. Jak już bowiem zauważono, omawianie problematyki gospodarczej bez uwzględnienia jej społecznego i polityczno-ustrojowego kontekstu prowadzi do jednostronności spojrzenia. A tego właśnie chcemy uniknąć. Mówiąc o państwie wczesnofeudalnym niesposób nie wspomnieć o stosunku państwa do prawa. Prawo w tym okresie ma charakter wyjątkowo zwyczajowy. W dawnej nauce chętnie wywodzono je z prawa prasłowiańskiego. Akcentowano więc pierwiastek etniczny, odrywając prawo od związku z organizacją państwową. Problem jest złożony. W nauce marksistowskiej podkreśla się zwykle nierozzerwalną łączność państwa i prawa. W ten sposób charakteru prawa nabiera zwyczaj, zaostrzony w sankcję państwową. Przecież pozostaje do zbadania charakter zwyczajów normujących zachowanie społeczne w dobie przedpaństwowej, w szczególności zaś ich związek z kultami religijnymi. Wbrew rozpowszechnionym w szkole entologicznej poglądom o ścisłym związku norm społecznego zachowania z systemem wierzeń kultowych widzimy tu zasadnicze różnice. W przeciwieństwie do rozmaitości kultów ludów słowiańskich ich prawa na wczesnych etapach rozwoju wykazują wiele podobieństw. Obok faktu podstawowego jakim jest analogia warunków ekonomiczno-społecznych — podobieństwo praw tłumaczy się ich charakterem racjonalistycznym. Prawo bowiem tym się różni od religii, że w jego stanowieniu rozumowanie odgrywa podstawową rolę. A że podstawowe elementy bytu społecznego, które normuje są analogiczne lub conajmniej podobne, stąd dwa odmienne prawa są bardziej do siebie zbliżone niż dwa języki. Stwarza to łatwiejsze możliwości recepcji i zapożyczeń.

W najdawniejszym prawie polskim wyraźnie występuje ten jego racjonalistyczny charakter. Mianowicie w rymowanym wstępie do Księgi Elbląskiej nieznany jego autor oddając niewątpliwie panujące przekonanie pisze o Polakach:

„Jego mędrcy ustanowili  
dla niego również jego prawo  
z dawien dawna i ogłosili  
aby on się do niego zwracał  
Lud ten zowie się Polakami  
jego prawo podaję Wam tu do wiadomości”<sup>95</sup>.

<sup>94</sup> Na wzrost eksploatacji ludności w związku z organizacją „wojennej monarchii” polskiej XI w. zwrócił już uwagę Fr. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, cz. I, Kraków 1905, s. 13.

<sup>95</sup> Najstarszy zwód prawa polskiego, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 150. Na powyższe zwrócił moją uwagę A. Vetulani, za co Mu w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować.

Prawo zwyczajowe od początku istnienia władzy państwowej ulegało przemianom, będącym rezultatem praktyki sądów monarszyci. Praktyka sądowa kształtowała prawo zwyczajowe w myśl nowych potrzeb. Stąd przepisy karne dotyczące naruszania postów i norm moralności seksualnej, o których wspomina Thietmar są niewątpliwie zjawiskiem nowym, aczkolwiek ukształtowały się w Polsce w drodze praktyki, podczas gdy w krajach sąsiednich jak Ruś, Czechy i Węgry państwo wczesnofeudalne występuje jako ustawodawca. Wystarczy przytoczyć statuty Brzetysława, ustawodawstwo św. Stefana, wreszcie największy pomnik ustawodawstwa Prawdę Ruską, zawierającą obok sankcjonowanych norm prawa zwyczajowego również prawo stanowione. I nie ma w tym nic dziwnego, gdy spojrzymy na ten okres jako na epokę przełomu, gdzie zmiany warunków życia społecznego musiały powodować szybkie zmiany w prawie. Tym samym można też tłumaczyć ożywioną działalność ustawodawczą pierwszych Kapetyngów z Karolem Wielkim na czele. Dlatego też teza generalna o epoce feudalnej jako epoce zmian bardzo powolnych, przedzielonych okresami zastoju nie ma zastosowania do okresu становienia stosunków feudalnych, który jest okresem burzliwym, zarówno gdy chodzi o tworzenie się nowych organizmów politycznych jak i w zakresie przemian ekonomicznych (rozwój feudalnej własności ziemi), ruchów społecznych (powstania ludowe) oraz odpowiadających im przemian w ideologii (chrześcijaństwo) i prawie.

Wreszcie ostatnie zagadnienie dotyczyć będzie pozycji Polski w społeczności międzynarodowej wczesnego średniowiecza. O ile stosunek do papieżstwa można uważać w zasadzie za wyjaśniony a różnice zdań dotyczą spraw wtórnych, to zagadnienie stosunku państwa polskiego do cesarstwa jest, jak wiadomo, przedmiotem obfitej i kontradyktoryjnej literatury polskiej i niemieckiej. Jeśli do tej pory sprawa jest sporna, to nie mały wkład odgrywa tu fakt, że badacze przeważnie podchodzą do tego zagadnienia z określonym z góry nastawieniem, co prowadzi do modernizacji problemu i stronniczości we wnioskach. Wydaje się celowe podjęcie raz jeszcze tematu *sine ira et studio* od strony prawno-ustrojowej, pamiętając przecież zawsze o przemianach zachodzących w stosunkach prawno-międzynarodowych w zależności od konkretnej a tak zmiennej sytuacji politycznej. Sądzimy, że analiza winna wyjść z ujęcia cesarstwa jako organizacji w założeniu swoim uniwersalnej oraz wskazania na rolę prawa lennego, które odgrywało w średniowieczu również rolę prawa międzynarodowego<sup>96</sup>. Z tego punktu studia M. Z. Jedlickiego, różniące lenna wewnętrzne i zewnętrzne<sup>97</sup>, aczkolwiek może nazbyt formalistyczne, wskazują przecież właściwy kierunek badania.

Przyjęcie chrześcijaństwa w obrządku łacińskim oznaczało włączenie Polski w skład zachodniej społeczności międzynarodowej, na czele której stali wówczas cesarz i papież. Fakt ten jednak sam przez się

<sup>96</sup> K. Koranyi, *Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu*, Lwów 1936, s. 8.

<sup>97</sup> M. Z. Jedlicki, *Les rapports entre la Pologne et l'Empire germanique au point de vue des institutions politiques*. Odb. Warszawa 1933, s. 7—9. Podział ten przyjmuje też Z. Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 44.

nie stanowił zagrożenia politycznej niezależności Polski, którą trzeba przecież odróżnić, co nie zawsze się czyni, od suwerenności politycznej w tej formie, w jakiej zaczęła się ona kształtować w schyłkowym okresie średniowiecza. Pogląd ten nie jest podzielany powszechnie<sup>98</sup>. Niektórzy sądzą, że można już w okresie monarchii wczesnofeudalnej mówić o suwerenności państwowej. Suwerenność podobnie, jak państwo jest kategorią historyczną, ale nie znaczy to by pojawiała się ona równocześnie z pojawieniem się państwa na widowni dziejów. Nie zawsze doktryna polityczna przyznawała organizacji państwowej te cechy, które charakteryzują państwo nowożytne. Doktryna suwerenności jako koncepcja polityczno-prawna ukształtowała się na określonym szczeblu rozwoju państw, kiedy zdołały one ostatecznie utrwalić swoją faktyczną niezawisłość polityczną przeciw uniwersalistycznym zakusom cesarstwa i papieżstwa. I w dobie panowania doktryny uniwersalistycznej każde państwo dążyło do niezależności, do niezawisłości gdy tylko pozwalały na to warunki zewnętrzne. Niezależność — to samodzielne decydowanie w sprawach wewnętrznych, prowadzenie własnej polityki zagranicznej, opieranie się zakusom dyktatu z czyjejkolwiek strony, wszakże bez teoretycznego podważania zasady hierarchii feudalnej władców z cesarzem i papieżem u szczytu<sup>99</sup>. Od początku więc istniała sprzeczność pomiędzy uniwersalistyczną teorią, która nigdy nie dała się w pełni urzeczywistnić a praktyką polityczną rosnących w siły państw narodowościowych, które zdążyły do wywalczenia sobie pełnej niezależności. Walka ta toczyła się w dobie monarchii wczesnofeudalnej, kiedy — jak słusznie zauważa J. Baszkiewicz — pojawia się idea niezależności kraju, jego „starożytnej wolności”, niezawisłości w stosunku do innych państw i narodowości<sup>100</sup>. Osłabły te tendencje — nie tylko u nas — w dobie rozdrobnienia, a nasiliły się w okresie kształtowania się monarchii scentralizowanych. Dopiero na tym, zaawansowanym szczeblu emancypacji państw europejskich w XIII—XIV w. doszło do sformułowania i ugruntowania się teorii suwerenności. Suwerenność państwowa w tym pojęciu oznacza niezależność państwa od jakiejkolwiek innej władzy, którą państwo sprawuje na swym terytorium. Obejmuje ona zakaz naruszania integralności państwowej i zakaz interwencji w sprawy wewnętrzne i zewnętrzne państwa<sup>101</sup>. Zasada suwerenności państwowej oznacza, że nie ma żadnej władzy stojącej ponad władzą państwową, a państwo jest związane tylko tymi normami, które dobrowolnie na siebie przyjęło. Stąd wypływa zasada równości państw i władców

<sup>98</sup> Tak M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do cesarstwa do r. 1000*, Poznań 1939, s. 129, 160—161, 164 nn. mówi o suwerenności Polski Mieszka I i Bolesława Chrobrego, podkładając pod to pojęcie treści nowożytne.

<sup>99</sup> Wolimy stan samodzielności państwowej tego rodzaju określać mianem niezależności zamiast mówić o suwerenności faktycznej, przeciwstawionej koncepcji czy teorii suwerenności, która rozwinęła się dopiero później. Por. J. Baszkiewicz, *Uwagi o uniwersalizmie i koncepcji suwerenności w feudalnej teorii politycznej*, cz. II, *Czas. Prawno-Histor.* t. VIII/1, 1956, s. 28.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>101</sup> Ze względu na sumaryczny charakter niniejszych rozważań nie podejmujemy analizy składowych części koncepcji suwerenności — zewnętrznej i wewnętrznej.

w stosunkach wzajemnych. Takie pojęcia mogły się ukształtować dopiero w wyniku długotrwałej ewolucji, gdy teoria nadążając za wcześniejszą praktyką sformułowała doktrynę suwerenności państwowej, kładąc w ten sposób kres roszczeniom cesarstwa i papieżstwa do *dominium mundi*.

W związku z tym powstaje pytanie natury metodycznej: czy prawidłowe jest używanie określeń, które wytworzyły się później na określenie treści dawniejszych, kiedy odpowiednie pojęcia jeszcze nie istniały. Sądzimy że tak, ale pod warunkiem, jeśli te wcześniejsze treści są adekwatne późniejszym pojęciem. Jeśli tak natomiast nie jest, to mamy do czynienia z ahistoryczną modernizacją, sprzeczną z metodą historycznego badania.

Konsekwencją takiego właśnie modernizującego ujmowania zagadnień jest traktowanie nie raz koronacji jako symbolu suwerenności<sup>102</sup>. Zapomina się, że w tych czasach i królowie występowali jako lennicy papieża czy cesarza<sup>103</sup>, a zasada *rex imperator in regno suo* została sformułowana we Włoszech dopiero w początku XIII wieku.

Nie posuwają badań w tej dziedzinie pełne narodowej megalomanii fantazje M e y s z t o w i c z a<sup>104</sup>. Sądzić należy, że koronacja podkreślała jedność i siłę państwa, trwałość władzy monarszej, umacniała dynastię<sup>105</sup> i zwracała się wewnątrz przeciw decentralizacyjnym tendencjom możnowładztwa. Duże było znaczenie ideologiczne koronacji dla ugruntowania idei państwa polskiego. Dla Galla Polska pozostaje *regnum* również za czasów Krzywoustego, choć ten nigdy nie претенdował do korony królewskiej. Koronacja jednak nie zmienia charakteru władzy państwowej. Nie ma ona wpływu ani na ugruntowanie się zasady pryncypatu, który powstał i ugruntował się niezależnie

---

<sup>102</sup> M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny*, s. 164—165, a ostatnio J. Dowiat, *Chrzest Polski*, Warszawa 1958, s. 107.

<sup>103</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 284—302 zestawia nadania koron królewskich w XI—XII w. przez papieżstwo, zwracając uwagę, że były one zawsze poprzedzone poddaniem się w lenno lub aktem obłacj tych panujących czy ich poprzedników kurii rzymskiej. Podobnie — podnosi tenże Autor — i cesarstwo rozporządzało koronami królewskimi z tytułu swego zwierzchnictwa nad poszczególnymi krajami, co potwierdzają liczne przykłady. Por. J. Baszkiewicz, *op. cit.*, cz. I, *Czas. Prawno-Hist.* VII/2, 1955, s. 21—22 gdzie zwraca się uwagę, że królowie byli w myśl teorii uniwersalnej podlegli cesarzowi, występując w charakterze jego namiestników, co było zresztą sprzeczne z praktyką, na ogół mocno akcentującą niezależność tych monarchów. „W praktyce trwała faktyczna zależność, jak w wypadku królestwa czeskiego — pisze Baszkiewicz — należała tu do wyjątków”.

<sup>104</sup> W. M e y s z t o w i c z, *Koronacje pierwszych Piastów, Sacrum Poloniae Millennium 1956*, s. 1—104 przyjmuje do połowy XI w. pięć koronacji (dwie Chrobrego, Mieszka II, Bolesława Zapomnianego i Kazimierza Odnowiciela) opierając się m. in. na Kadłubku i Długoszu, których przekazy przyjmuje bezkrytycznie wychodząc z założenia, że „stara i zakorzeniona tradycja zwykle się nie myli” (s. 85).

<sup>105</sup> Por. M. David, *La souveraineté et les limites juridiques du pouvoir monarchique du IX au XV-siècle*, Paris 1954, s. 238: „La symbolisme de la couronne sur le plan personnel manifeste la permanence royale, la succession ininterrompue des rois, la dynastie; sur le plan réel il ramène à l'unité l'ensemble des biens et des droits qui appartiennent à la royauté”.



od niej, ani na przekonanie o politycznej niezależności Polski, która znajdowała swój najjaskrawszy wyraz właśnie u Chrobrego przed jego koronacją i za Krzywoustego. Na pewno przecież na zewnątrz koronacja podnosiła pozycję monarchy w hierarchii ówczesnego świata chrześcijańskiego, dodatkowo podkreślała jego samodzielność jako władcy nie w stosunku do cesarzy, ale innych królów, jak węgierskiego, czeskiego, a zwłaszcza wobec pogranicznych wschodnich margrabiów. Stąd zrozumiałe zdenerwowanie wyrażiciela tendencji ekspansji feudałów niemieckich na wschód, Thietmara przeciw polityce Ottona III w stosunku do Chrobrego<sup>106</sup>, choć do koronacji, jak wiadomo, wówczas jeszcze nie doszło.

Naturalnie byłoby formalizmem nie widzieć faktu, że pozyskanie przez królów niemieckich korony rzymskiego cesarstwa pozwalało im bardzo często na przykrywanie ekspansjonistycznej polityki niemieckich feudałów płaszczem uniwersalnej monarchii. Rezultatem tego były liczne walki zbrojne, w których państwo polskie broniło skutecznie swego niepodległego bytu. Podkreślmy raz jeszcze, że samo formalne uznanie zwierzchniego stanowiska cesarza, podobnie jak i papieża, nie stanowiło — w warunkach X—XII w. — ograniczenia czy zgoła zagrożenia niezależności państwa polskiego. To pozwala nam na zrozumienie pozycji Krzywoustego, który tocząc krwawe walki z Henrykiem V, przecież uznawał hierarchicznie wyższą pozycję cesarza<sup>107</sup>. Stwierdza to ten sam Gall, który tyle pięknych słów poświęcił sprawie walki o utrzymanie niezależności Polski<sup>108</sup>.

Trzeba widzieć tę dwoistość pozycji, z której zdawano sobie dobrze sprawę w ówczesnym świecie, odróżniając zwierzchnicze uprawnienia cesarza w istocie nominalne, bo przede wszystkim typu prestiżowo-honorowego, wpływające z zajmowanej przezeń pozycji w hierarchii władców chrześcijańskich, od realnych praw króla niemieckiego czy jego margrabiów. Te rozróżnienia stanowiły ważki element ówczesnej feudalnej doktryny prawnopañstwowej, służyły polityce międzypañstwowej i nie należy tych problemów ani neglizować, ani modernizować.

Wracając do sprawy koronacji chciałoby się zaznaczyć, że korona królewska pierwszych Piastów — to także wdzięczny temat naukowego badania na tle tworzenia się królestw w Europie IX — X wieku.

<sup>106</sup> Kronika Thietmara lib. V, cap. 10, s. 263—264: *Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum, ad hoc umquam elevavit...* O stanowisku politycznym Thietmara ob. wstęp pióra M. Z. Jedlickiego, s. LVIII—LIX.

<sup>107</sup> J. Dowiat, Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima, op. cit., s. 36, trafnie zwraca uwagę: „Krzywousty jest dla kronikarza wielkim bohaterem, ale to jednak miles cesarski”. Por. Gall, lib. I, cap. 28 o przyjęciu Ottona III przez Bolesława: *Non eum recipit velud extraneum vel hospitem, vel per parem recipere quisque solet, sed quasi miles principem, vel dux regem, vel rex imperatorem recipere iure debet.*

<sup>108</sup> Gall, lib. III, cap. 14: W odpowiedzi na żądanie trybutu, który symbolizowałby zależność Polski od cesarstwa wkłada kronikarz w usta Krzywoustego odpowiedź: *Malo enim ad horam regnum Poloniae salva libertate perdere, quam semper pacifice cum infamia retinere.* Por. też lib. III, cap. 2.

## V. MIEJSCE POLSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ W DZIEJACH NARODU

Role państw feudalnych w dalszym rozwoju społeczeństw europejskich ujął w syntetycznym skrócie Fr. Engels, wskazując, że począwszy od IX wieku „każda narodowość na terenie Europy, z wyjątkiem może Włoch, była reprezentowana przez odrębne wielkie państwo, a tendencja do tworzenia państw narodowych występująca coraz wyraźniej i świadomiej stanowi jedną z najistotniejszych dźwigni postępu w średniowieczu”<sup>109</sup>. Jeden z organizmów politycznych, o których mówił Engels stanowiło państwo polskie. Trudno przecenić jego znaczenie dla dziejów narodu. Ono założyło fundament terytorialny Polski, ono stworzyło warunki, w których rozwinęła się narodowość, a później i naród polski.

To ostatnie zagadnienie wymaga szczegółowego zbadania przez naukę. Wstępne ustalenia są zawarte w nowatorskim studium A. Gieysztora, poświęconym kształtowaniu się narodowości polskiej<sup>110</sup>. W dawniejszej literaturze istniały dwie szkoły: pierwsza wychodząc z założeń teorii absolutyzmu piastowskiego identyfikowała patriotyzm, świadomość narodowościową z wiernością do dynastii, którą też uważała za czynnik sprawczy narodowości polskiej. St. Zakrzewski sformułował to w słowach: „Piastowie określają to, co Polskę stanowi lub stanowić będzie, oni są źródłem polskiej narodowej świadomości”<sup>111</sup>. Za nim rozwinął tę tezę Grodecki<sup>112</sup>. Przecistawiając się tym poglądom K. Dobrowolski i F. Bujak zwracali uwagę na istnienie już dla XI wieku dowodów świadomości polskiej odrębności narodowej i patriotyzmu, które przecież interpretowali w sposób modernizujący<sup>113</sup>.

Problem narodowości jest także przedmiotem żywego zainteresowania historiografii radzieckiej. B. A. Rybakow wypowiedział niedawno pogląd, że narodowość staroruska powstała już w dobie związków plemiennych<sup>114</sup>. Istniała ona już w pełni ukształtowana w X — XI w., charakteryzując się jednością językową przy istnieniu

<sup>109</sup> F. Engels, O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji, Warszawa 1949, s. 10.

<sup>110</sup> A. Gieysztor, Uwagi o kształtowaniu się narodowości polskiej, Studia Staropolskie, t. III, Wrocław 1956, s. 437—452.

<sup>111</sup> St. Zakrzewski, Epoka piastowska, Zagadnienia historyczne, Kraków 1905, s. 207.

<sup>112</sup> Por. R. Grodecki, Powstanie polskiej świadomości narodowej. Katowice 1946, s. 13: „W ogóle dynastie i jednostki przez swe przywództwo nad bierną lecz sobie posłuszną masą stwarzały narody w najwcześniejszej fazie ich dziejów...”

<sup>113</sup> K. Dobrowolski, Zagadnienie świadomości narodowej w Polsce Piastowskiej, Pam. V Zjazdu Hist. Polskich w Poznaniu 1925 i F. Bujak, Państwo i naród polski w XI wieku, Studia z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1949, s. 27—34. Do ahistoryzmu K. Dobrowolskiego krytycznie ustosunkował się K. Tymieniecki, Początki narodowości polskiej, Przegląd Współczesny 1938.

<sup>114</sup> B. A. Rybakow, Problema obrazowania drierwnierusskoj narodnosti. Woprosy Istorii 1953, nr 9, s. 40—62 odnosi proces jej ukształtowania się na VI—VII w. włączając to z istnieniem związku plemiennego nad rzeką Roś w rejonie Kijowa i Kiuska.

dialektów, jednością terytorialną, kulturalną i istnieniem możliwych w ówczesnych warunkach więzów gospodarczych. Wspólne terytorium państwowe umocniło wewnętrzną jedność tej narodowości tak, że nie rozpadła się ona w dobie rozdrobnienia feudalnego aż dopiero jarzmo tatarskie i separacja poszczególnych części terytorium dawnej Rusi spowodowały wyodrębnienie narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej<sup>115</sup>. Nie cofając się tak daleko Gieysztor podkreśla równoległość procesów różnicowania klasowego społeczeństwa, powstawania państw feudalnych i kształtowania się narodowości. Sądzimy, że przy wykorzystaniu metody porównawczej dałby się ustalić nie tylko rzucający się w oczy paralelizm, ale i wzajemne uwarunkowanie tych procesów. Tak jak zróżnicowanie klasowe stworzyło trwałe podstawy społeczne dla organizacji państwowej, która z kolei wykorzystując aparat przymusu przyspieszała proces formowania się klas, tak samo bliskość etniczna i językowa ludności stwarzała z góry naturalny zespół terytorialny dla organizacji państwowej, a z kolei granice państwowe przyczyniały się do wytworzenia jednolitej struktury społecznej, umocnienia poczucia jedności ludności w nim zamieszkałej, wytworzenia ogólnopolskiego języka, wspólnoty psychicznej, wreszcie stwarzały korzystne warunki dla rozwoju więzi ekonomicznej.

Narodowość jest, podobnie jak państwo, kategorią historyczną. Liczne przykłady świadczą, że w epoce feudalizmu pełnię rozwoju może uzyskać narodowość jedynie w ramach odrębnej państwowości, która stwarza szczególnie sprzyjające ramy dla rozwoju narodowości. Mogą się co prawda zachować — jak świadczy choćby przykład Serbów łużyckich — narodowości również w warunkach obcego jarzma, ale nie ma przykładu by wielka narodowość — a taką była narodowość polska — ukształtowała się ostatecznie w warunkach przedpaństwowych lub bez okresu własnego bytu państwowego. Stąd zasadnicze, podstawowe znaczenie polskiej państwowości wczesnofeudalnej dla całego dalszego rozwoju narodu polskiego.

Również zasadnicza zmiana w sferze ideologii, jaką było przyjęcie chrześcijaństwa została umożliwiona — niezależnie od poprzedniej jego infiltracji w niektórych ośrodkach — dzięki aktywnej działalności monarchii wczesnofeudalnej. Chrześcijaństwo i organizacja kościelna były sprawnym narzędziem jednoczącego się państwa. Jednolita organizacja kultowa, powiązana z monarchią i jej uległa włączyła początkowo w zasięg swego oddziaływania możnych i grodzian, w sposób powierzchowny i powoli tylko sięgając na wieś. Od początku przeciw monarcha i jego możnowładcze otoczenie, wdziała w chrześcijaństwie potężny czynnik sankcjonujący zarówno nowy ustrój społeczny — feudalizm, jak polityczny — monarchię<sup>116</sup>.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>116</sup> Na tę rolę chrześcijaństwa rzuca światło proces chryścianizacji Pomorza Zachodniego w latach dwudziestych XII w., kiedy część możnych z księciem Warcisławem na czele występowała jako zwolennicy nowej religii — również ze względów zewnętrzno-politycznych — podczas gdy masy ludowe stanęły po stronie ruchu broniącego pogaństwa. Jeszcze u schyłku wieku XII nowa wiara nie wykraczała poza górną warstwę społeczeństwa. Ob. Wł. Dziewulski, Likwidacja pogaństwa na

Doceniali też jego charakter religii ogólnopaństwowej, przeciwnej pogańskiemu partykularyzmowi<sup>117</sup> dla sprawy umocnienia jedności państwowej. Organizacja kościelna uzupełniała istniejącą już organizację państwową, a oddani władcy i wykształceni dostojnicy kościelni stanowili dla monarchy cenny nabytek. Stąd też najściślejszy związek kościoła z państwem w omawianym okresie. Terytorialne rozprzestrzenienie się chrześcijaństwa było nie do pomyślenia bez współdziałania aparatu władzy monarchii wczesnopiastowskiej. Najlepszy dowód, że nie rozpowszechniło się w X—XI w. na Pomorzu, gdzie aparatu tej władzy zabrakło.

Zjednoczenie państwa w warunkach rozwoju stosunków feudalnych stworzyło przesłanki ukształtowania kultury ogólnopolskiej oraz umożliwiło uformowanie się języka ogólnopolskiego w dziejach którego, jak to wynika z badań językoznawców, X i XI wiek stanowiły doniosły etap rozwojowy. Państwo wczesnofeudalne umożliwiło też podjęcie prac zakrojonych na wielką skalę w zakresie budownictwa obronnego, monumentalnej architektury. Niewątpliwa też jest jego rola — o czym była już mowa wyżej — w dziele urbanizacji Polski.

Polskie państwo wczesnofeudalne stworzyło również tradycję jedności państwowej, która znalazła swój wyraz w najdawniejszych kronikach polskich, żywotach świętych, która istniała w świadomości społecznej, co wyraża się choćby w utrzymaniu wytworzonej właśnie na przełomie X i XI w. wspólnej nazwy Polacy (łac. *Poloni*, nieco później *homines linguae polonicae*) na określenie ludności wszystkich ziem polskich, również w dobie rozdrobnienia feudalnego. Zachowała się również nazwa Polska — *Polonia* na oznaczenie zamieszkałych przez tę ludność ziem. W ten sposób monarchia wczesnofeudalna stworzyła przesłanki dla odrodzenia jedności państwowej Polski na przełomie XIII i XIV wieku. W pełni naukowo zasadne jest twierdzenie, że podstawą naszej współczesności musimy upatrywać w polskim państwie wczesnofeudalnym — państwie rządzonej przez pierwszych historycznych Piastów. Nowe badania mogą tę tezę umocnić, rozszerzyć, pogłębić. Nie potrafią jej zmienić. Jest ona najbardziej oczywista.

---

Pomorzu Zachodnim, *Zapiski Hist.*, Kwart. pośw. historii Pomorza, t. XXV, z. 1, 1960, s. 17—31. Przeciwnie stanowisko J. D o w i a t a, *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*, s. 119—120, według którego konflikt pomiędzy zwolennikami chrześcijaństwa i pogaństwa nie miał charakteru społecznego, wynika z pewnego schematyzmu w ujmowaniu procesów socjalnych. Fakt, że część starszyzny Szczecina i Wolina, jak również kapłani pogańscy broniący dawnego kultu sami szli w kierunku jego feudalizacji nie świadczy jeszcze przeciw tezie o przeciwstawnym obliczu społecznym obu religii. Decydujące dla oceny jest prochrześcijańskie stanowisko większości możnych oraz skłonność do kapitulacji na rzecz nowej religii również możnych — zwolenników pogaństwa z jednej strony, a postawa ludu popierającego obóz pogański — z drugiej.

<sup>117</sup> Tak u Słowian Zachodnich organizacja kultowa, która odgrywała dużą rolę przenikając całą organizację życia społeczno-politycznego, aktywnie podtrzymywała ustrój tzw. państw plemiennych. Ob. V l. P r o c h á z k a, *Organizace kultu a ukmenové zřízení polabsko-pobaltských Slovanů, Vznik a počátky Slovanů t. II*, Praha 1958, s. 145—167, a zwłaszcza s. 164—167.

ЮЛИУШ БАРДАХ

## ПОЛЬСКОЕ ГОСУДАРСТВО В ЭПОХУ КНЯЖЕНИЯ ПЕРВЫХ ПЯСТОВ

(достижения и перспективы исследований)

В исследованиях последнего времени проблематика организации и функций государства первых Пястов занимает относительно мало места, хотя методологические перемены позволили иначе взглянуть на государство и на роль его в образовании феодального строя в период раннего феодализма в Польше. В виду небольшого количества письменных источников необходимо шире чем до сих пор использовать рядом с увеличивающимся фондом археологических источников также историко-сравнительный метод, который — при условии надлежащего его применения свободного от идеализирующих оценок, например, славянофильского типа — может заметно двинуть вперед знание в интересующей нас области.

В первых политических организациях на польских землях (государство Полян и Вислян) преобладала внешняя функция государства — вторжения на чужую территорию и защита собственных территорий. Благодаря походам, как источнику обогащения, ускорился процесс классового расслоения, укрепляя при этом аппарат насилия и создавая условия для выдвигания на первое место внутренней функции. Цезуру между этими организациями с неразвернутыми функциями власти и государством первых Пястов составляет половина X века. Польша в царствование первых исторических Пястов была раннефеодальным государством. В ее структуре были патримониальные элементы, но существенные черты отличали тогдашнюю организацию государства от феодального владения. Теорию абсолютизма Пястов опровергнула историческая наука. Это не обозначает однако, что власть первых Пястов не имела прочного авторитета. Укреплению власти способствовала ее наследственность. Совместно с ней выступают элементы избрания короля (князя); избрание это ограничивалось выбором повелителя из среды членов царствующей династии. В период удельной раздробленности символом единства польских земель являлся верховный князь — принцепс. Организация чиновничества в XI столетии была уже вполне закончена. Дополнением к организации государства была организация церкви. Проблемы организации вооруженных сил следует рассматривать с двух точек зрения: дружины и оставшихся от предыдущего периода военных обязанностей всего населения. Дружина, которая была разделена на старшую и младшую, была силой на услугах центральной власти и играла существенную роль в процессе объединения, а потом и поддержания единства государства.

Во внутренней структуре польского государства XI и начала XII столетий боролись два противоположных направления: стремление к централизации представляемое монархом и лицами окружающими его и стремление к децентрали-

зации — как проявление желаний окрепнувшей феодальной олигархии. Право в этот период имело характер обычного, изменения его были результатом практики королевских судов. Коронация не повлияла на характер государственной власти, хотя её значение для государства во внутренних и внешних сношениях и идеологическая роль в упрочении идеи польского государства были без сомнения большие.

Государство первых Пястов имеет существенное значение для истории польского народа. Оно создало территориальный фундамент Польши, оно создало предпосылки образования общенародной культуры и сделало возможным образование общепольского языка. Польская народность в этот период могла приобрести полноту развития в пределах собственной государственности. В этом лежит историческое значение польского средневекового государства в его ранний период.

JULIUSZ BARDACH

## ÉTAT POLONAIS DE HAUT MOYEN AGE

(Les progrès et les perspectives des recherches)

Dans les dernières recherches les problèmes de l'organisation et des fonctions de l'État de premiers Piasts occupent relativement peu de place. Le nombre restreint de sources manuscrites fait que seule une plus ample mise en valeur de la méthode historico-comparative et des sources archéologiques — peut contribuer aux progrès de la science dans ce domaine .

Dans l'activité des premières organisations politiques sur les territoires polonais (les États des Polans et des Wislans) dominaient les invasions des terrains étrangers et la défense des territoires propres. Les expéditions comme moyen de l'enrichissement ont précipité les processus de la différenciation sociale. La Pologne des premières Piasts était un État féodal. La théorie de l'absolutisme des Piasts fut rejetée par la science. Les éléments patrimoniaux existaient dans la structure de l'État mais des traits essentiels distinguaient son organisation de celle du domaine féodal. Cela ne signifie pas pourtant que le pouvoir des premiers Piasts n'avait pas d'autorité bien fondée. L'hérédité du pouvoir favorisait son affermissement. Avec elle apparaissent les éléments de l'élection, mais cette dernière fut limitée au choix du suzerain parmi les membres de la dynastie régnante. Dans la période de morcellement féodal le prince suzerain fut le symbole de l'unité des territoires polonais. L'organisation de l'administration était déjà formée au XI<sup>e</sup> siècle. Le problème de l'organisation des forces armées doit être examiné sous deux aspects: des gardes princières et des services militaires de toute la population. Les gardes princières (*drużyny*) constituaient la force au service de l'autorité centrale et jouaient un rôle décisif d'abord dans le processus de l'unification et après dans le maintien de l'unité de l'État.

Dans la structure intérieure de l'État polonais du XI<sup>e</sup> siècle et du début du XII<sup>e</sup> siècle se manifestaient deux tendances contradictoires: la tendance vers la centralisation personifiée par le monarque et son entourage et la tendance vers la désirs de l'oligarchie féodale déjà assez forte. Le droit a dans cette période le caractère coutumier et ses changements étaient le résultat de la pratique des cours de justice

du roi. Le couronnement n'a pas changé le caractère de l'autorité du monarque quoique son rôle dans les relations soit extérieures soit intérieures ainsi que le rôle idéologique pour la consolidation de l'État polonais était indiscutablement grand.

L'État des premiers Piasts fonda la base territoriale de la Pologne, créa les prémisses pour la formation de la culture nationale polonaise et rendit possible la formation d'une commune langue polonaise sur tout le territoire.

La nationalité polonaise qui naquit à cette époque a pu arriver à la plénitude de son développement dans le cadre d'un État national.